TYGODNIK LOKALNY

wspólnota lubartowska

I GMINY NIEMCE

lubartowska.24wspolnota.pl

1 - 27 stycznia 2025 r. ■ nr 03 (987) ■ Cena 4,50 zł (w tym VAT 5%)

■ ABRAMÓW ■ FIRLEJ ■ JEZIORZANY ■ KAMIONKA ■ MICHÓW ■ NIEDŹWIADA ■ OSTRÓWEK ■ SERNIKI ■ UŚCIMÓW ■ NIEMCE

STRONA 19

„Ten smród ubija". Skargi mieszkańców na Stella Pack

Prokuratorskie zarzuty dla byłego dyrektora szpitala.

Podejrzany m.in. o zmowę przetargową.

„Stanowczo zaprzeczam"

Mirosław Makarewicz w rozmowie ze „Wspólnotą" stanowczo nie zgadza się z ustaleniami prokuratury

STRONA 12

Lubartowska Szopka Noworoczna

STRONA 22-24

Jedzie pociąg z daleka,
na przegranych
nie czeka
Na peronie zostali
wójtowie, co przegrali
Józef Gruszczyk
łez bliski
już spakował walizki

W gminie Lubartów
straszne zamieszanie
Wójt podpisał zastępcy
swojej odwołanie

Wicestarosta:
Jaką ważną jam osobą,
pokażę całemu światu
Swych podwładnych
wymusztruję, niech mi
nikt nie dokazuje

220 interwencji strażaków z gm. Niemce: Gasili centrum handlowe, pomagali przy wypadkach drogowych, ratowali kota

STRONA 6

Informator Powiatu Lubartowskiego

STRONA 5

Dom Pogrzebowy Malesa
ELASTYCZNOŚĆ CEN,
BEZ KOMPROMISU W JAKOŚCI
BEZPŁATNA CHŁODNIA
Dyżur całodobowy: 501 688 811
www.malesa.com.pl

Ubezpieczenia Tomasz Przeworski
Kock, Piłsudskiego 17
tel. 785 922 261
ubezpieczenia-przeworski.pl
Placówka Partnerska
GENERALI Proama
Materiał ma wyłącznie charakter reklamowy i informacyjny oraz nie stanowi oferty w rozumieniu ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny.

N 2845
ISSN 2392-2184
9 772392 218509
LUB

eprasa.pl 79f6cb3ee1

S T O P K A

TYGODNIK LOKALNY wspólnota

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1, 21-100 Lubartów,
tel.791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl

Dominik Smagała
region24wspolnota@o2.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
e mail: badziak@24wspolnota.pl

Specjalista ds. Marketingu i Reklamy
Ewa Jaszczak, tel. 691 648 641,
e-mail: kontakt@24wspolnota.pl

Sport:
Mateusz Połynka

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press Drukarnia Białystok
ul. Ignatki 40/2

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE
POWIAT LUBARTOWSKI

Lubartów
- Redakcja ul. Ks. Szulca 1
- Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka
- Sklep Karolina ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski
- Witex Witold Barszcz ul. Żabia 2

Ostrówek
- Sklep Korona, Ostrówk Kolonia 12

Kock
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Piłsudskiego 17 (obok Stokrotki)
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Kleeberga 10 (obok Biedronki)

Jeziorzany
- Dom Handlowy Anna Blicharz, ul. Rynek 24

Michów
- Komis Bogusława Staniak ul. Rynek I 21

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

23 stycznia
godz. 8.00 - 10.00,
Talczyn (nr od 151A do 159)

24 stycznia
godz. 8.00 - 10.00,
Krępa (od 173 do 175)

Historię lubartowskiej huty pokaże TVP

Uczestnicy spotkania zapozowali ze sztandarem huty

Paweł Talma odtwarza historię Huty Szkła w Lubartowie. Zainteresowała się nią ogólnopolska telewizja.

Pasjonat zebrał już wiele pamiątek, zdjęć i relacji o lubartowskiej hucie. Ich plonem jest wystawa w Miejskiej Bibliotece Publicznej, którą można oglądać jeszcze do końca stycznia. 13 stycznia w bibliotece zorganizowano spotkanie byłych pracowników huty, którzy wspominali pracę w niej. Zapozowali przy dawnym sztandarze huty. Historią lubartowskiego zakładu zainteresowała się ogólnopolska telewizja. W ubiegłym tygodniu był nagrywany reportaż, który ma zostać wyemitowany w TVP Historia i TVP Kultura.

To nie jedyne pomysły na upamiętnienie huty. Dyrektor biblioteki Grzegorz Winnicki ma pomysł, że by przy kominie, który pozostał po zakładzie, a należy obecnie do Kauflandu, umieścić pamiątkową tablicę. Wiele osób, zwłaszcza przyjezdnych, nie wie, że komin jest pozostałością dawnej huty.

Burmistrz Krzysztof Paśnik myśli o urządzeniu izby pamięci poświęconej Hucie Szkła. Powstałaby jednak nie wcześniej niż za dwanaście miesięcy.

Marcin Kusyk

Matematyczne sukcesy uczniów II LO. Pierwsza trójka w województwie!

21 listopada 2024 r. odbyła się w II LO XXX edycja konkursu Alfik matematyczny. W konkursie wzięło udział 11 uczniów. Uczniowie klas I – IV rozwiązywali test wielokrotnego wyboru.

W styczniu ogłoszono wyniki konkursu.

Dyplom uznania za uzyskanie bardzo dobrego wyniku w konkursie otrzymują:

Konrad Kawałek z kl. II a (opiekun p. Elżbieta Warszawska) – I miejsce w województwie

Wiktor Opolski z kl. III a (opiekun p. Ewa Biernacka, p. Piotr Pawlas) – II miejsce w województwie

Natalia Rysiowska z kl. II a (opiekun p. Elżbieta Warszawska, p. Piotr Pawlas) – III miejsce w województwie

Wiktoria Kowalczyk z kl. IV c (opiekun p. Katarzyna Kowalczyk) – VIII miejsce w województwie

Dyplom uznania za uzyskanie dobrego wyniku w konkursie otrzymują:

Aleksander Ulma z kl. III a (opiekun p. Ewa Biernacka, p. Piotr Pawlas) – X miejsce w województwie

red.

R E K L A M A

LUBARTOWSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

DOM POGRZEBOWY
OSTRÓW LUBELSKI UL. MICKIEWICZA 6
- Gwarantujemy najwyższy standard usług
- Zabieranie zwłok z domu
- Załatwiamy formalności w ZUS, KRUS

TEL. 508 505 702 • CZYNNE CAŁĄ DOBĘ

MASZ TEMAT? ZADZWOŃ
791 194 007

CAŁODOBOWA APTEKA na Mickiewicza
Lubartów, ul. A. Mickiewicza 3-5

ambit
internet
telewizja
telefon
Lubartów, ul. Księdza Szulca 7
tel. (81)8543763

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe Marcin Grzegorczyk
Sala pożegnań Chłodnia
Lubartów, ul. Cicha 12
Dyżur Całodobowy
508 107 618

Centrum Medyczne curate Lubartów
Poradnia Ortopedyczna
lek. Med. Michał Kołtun
Poradnia preluksacyjna
dr Anna Danielewicz-Bromberek
pn - pt 7:00 - 19:00
ul. A. Mickiewicza 3-5
www.curatecm.pl
tel. (81) 855 44 77
kom. 797 709 908

INFORMATOR BRANŻOWY

USŁUGI

SERWIS OKIEN
naprawy, regulacje, konserwacja
609 725 443

USŁUGI POGRZEBOWE
DOM POGRZEBOWY MALESA
ul. Cicha 1, Lubartów
całodobowo:
Tel. 501688811
www.malesa.com.pl

ZAKŁAD POGRZEBOWY GRZEGORCZYK
Lubartów, ul. Lubelska 224
(Rondo w Łucce)
tel: 508 107 618
DYŻUR CAŁODOBOWY

DOM POGRZEBOWY
Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON
Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo

NAPRAWA
Naprawa Sprzętu AGD
montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

REMONTOWO-BUDOWLANE
Prace na wysokościach technikami alpinistycznymi:
tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK
Przeglądy stanu technicznego budynków
kominiarskie, gazowe,
budowlane, elektryczne
502 402 728

POMOC DROGOWA
POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

TRANSPORT ciągników i maszyn rolniczych. Maszyn budowlanych. Samochodów. Ładunków o masie do 7t
POMOC DROGOWA 24H
PRO-CARS Tel. 881415508

TRANSPORT maszyn rolniczych i budowlanych o masie do 10 t
POMOC DROGOWA 24 h
FREEHOL.PL
tel. 793 793 136

SERWIS
AUTO-SERVICE JUBLEWSCY
STACJA KONTROLI POJAZDÓW
SERWIS KLIMATYZACJI
tel. 600 500 522

KASY I DRUKARKI FISKALNE SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR
Kantor Wymiany Walut
Frank (przy Poczcie)
atrakcyjne ceny, negocjacja kursu
81 854 20 35,
Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA
A Nóż Widelec - obiady domowe
pon. - pt. 9-17.30
tel. 508 577 635"
ul. Nowodworska 18D

LUB

eprasa.pl 79f6cb3ee1

Lubartowskie szkoły z Tarczami. Technikum z Chopina drugie w województwie!

Wysoką lokatę zajmuje też w rankingu krajowym - 20 miejsce. Zdobywa więc zasłużoną Złotą Tarczę.

Ogólnopolski Ranking Perspektywy to najbardziej znaczący ranking edukacyjny, stworzony z myślą o ósmoklasistach, którzy stoją przed wyborem szkoły średniej. Licea oraz technika z całej Polski są oceniane przez Kapitułę Rankingu na podstawie obiektywnych danych, opierających się na sukcesach uczniów w olimpiadach, wynikach matur z przedmiotów obowiązkowych oraz wynikach matur z przedmiotów dodatkowych. W tegorocznym Rankingu wzięto pod uwagę wyniki 1430 liceów ogólnokształcących (spośród 2187) i 1235 techników (spośród 1743), które spełniły kryterium wejścia do Rankingu.

Nasze licea w rankingu

Wśród szkół z województwa lubelskiego II LO w Lubartowie zajęło 34 miejsce (668 miejsce w kraju). Zdobyło dzięki temu Brązową Tarczę.

- II LO w Lubartowie zostało już trzykrotnie nagrodzone Srebrną Tarczą – w 2019, 2020 i 2021 roku oraz wielokrotnie Brązową Tarczą – w 2014, 2015, 2016, 2017, 2022, 2023 i 2024 roku, na co wpływ miały przede wszystkim wysokie wyniki egzaminów maturalnych. Kilkanaście Tarcz Perspektyw to również efekt współpracy dyrekcji, nauczycieli i rodziców, wspaniałej pracy zdolnych uczniów II LO, którzy odnoszą sukcesy w międzynarodowych i ogólnopolskich olimpiadach oraz są zwycięzcami konkursów zarówno przedmiotowych, jak i artystycznych. To, co wyróżnia II LO, to również inwestowanie we współpracę z uczelniami wyższymi w całej Polsce, organizowanie wymian międzynarodowych, rozwijanie innowacyjnych metod nauczania, prowadzenie kół zainteresowań oraz atmosfera życzliwości i wsparcia, która pomaga uczniom rozwijać skrzydła i sięgać po marzenia - informuje II LO.

Tylko o kilka miejsc niżej, na 37 pozycji w województwie, znalazło się I LO z ZS 2 przy ul. Chopina. Zajmuje 743 pozycję w kraju. Również otrzymało Brązową Tarczę.

Lubartowskie technika w rankingu

Jeszcze lepiej wypadło Technikum nr 2 działające w ZS 2 przy ul. Chopina. W województwie jest na drugim miejscu! Wysoką lokatę zajmuje też w rankingu krajowym - 20 miejsce. Zdobywa więc zasłużoną Złotą Tarczę.

Zbigniew Sajda, dyrektor ZS 2
Potrafimy przekazać młodzieży wiedzę i przygotować ich do zawodu

II LO w Lubartowie zajęło 34 miejsce (668 miejsce w kraju). Zdobyło dzięki temu Brązową Tarczę

Na 37 pozycji w województwie, znalazło się I LO z ZS 2 przy ul. Chopina. Zajmuje 743 pozycję w kraju

– Jesteśmy bardzo dumni z tak wysokiej lokaty w tym prestiżowym rankingu. Bardzo cieszy mnie systematyczny awans w rankingu Perspektywy. Ten wynik to efekt pracy całej społeczności szkolnej i jej olbrzymiego zaangażowania. Każde nasze działanie jest prowadzone w celu polepszenia warunków nauczania naszej młodzieży. Jako szkoła wciąż się rozwijamy i robimy postępy, co znajduje również odzwierciedlenie w rankingu Perspektywy. Muszę również podziękować organowi prowadzącemu naszą szkołę. Powiat Lubartowski jest dla nas olbrzymim wsparciem i zainteresowanie władz naszą placówką pozwala rozwijać ją we właściwym kierunku. Cieszymy się również ze wszystkich inwestycji, które organ prowadzący poczynił w naszej szkole. To pozwala nam pracować w komfortowych warunkach. Serdecznie zapraszamy wszystkich chętnych do wstąpienia w mury naszej szkoły. Potrafimy przekazać młodzieży wiedzę i przygotować ich do zawodu. A wszystko to odbywa się w znakomitej atmosferze – powiedział Zbigniew Sajda, dyrektor Zespołu Szkół nr 2 im. Księcia Pawła Karola Sanguszki w Lubartowie.

Technikum Zawodowe z RCEZ w Lubartowie zajęło 26 miejsce w województwie oraz 500 + w rankingu krajowym. Tym razem tarczy nie ma.

Marcin Kusyk

W Lubartowie podzielili kasę na sport. Najwięcej dla piłkarzy

Miasto Lubartów rozdzieliło pieniądze z budżetu na wsparcie zadań publicznych w zakresie wspierania i upowszechniania kultury fizycznej. Największe dotacje trafia do MKS Lewart Lubartów i MKS Lewart AGS.

PRZYZNANE DOTACJE:
KS Orlik: Lubartów, szkolenie dzieci i młodzieży na potrzeby rozwoju piłki nożnej w mieście - 15 000 zł
LUKS Lubartów: Wspieranie i upowszechnianie kultury fizycznej poprzez szkolenie zawodników oraz udział we współzawodnictwie sportowym w szachach - 6 000 zł
MKS Lewart AGS: Szkolenie zawodników i udział we współzawodnictwie w trzech dyscyplinach sportu: kolarstwo, tenis stołowy i taekwon-do - 173 000 zł
MKS Lewart Lubartów: Szkolenie zawodników i rozgrywki piłkarskie 2025 - 192 000 zł
Miejski Klub Sportowy Lubartów: Szkolenie i współzawodnictwo sportowe w tenisie stołowym - 4 000 zł
Młodzieżowy Klub sportowy Lubartów: Mistrzowski MKS „LUBARTÓW" - 35 000 zł
UKS Rekord Lubartów: Szkolenie sportowe młodzieży w koszykówce oraz udział we współzawodnictwie sportowym - 5 000 zł

Marcin Kusyk

Zamówiła telefon, a dostała paper i kamień. Udaremnione oszustwo w powiecie lubartowskim

Mieszkanka gminy Niedźwiada chciała kupić telefon. Sprzedawca okazał się oszustem, ale kobiecie udało się uniknąć utraty pieniędzy.

44-letnia kobieta zamówiła przez internet telefon znanej marki. Oferta nie wzbudziła jej podejrzeń. Telefon miał być nieużywany, na gwarancji i miał kosztować 4 tys. zł. Uzgodniła ze sprzedającym szczegóły transakcji. Zamówiony telefon miał być dostarczony przez kuriera.

- Gdy przesyłka dotarła, kobieta zachowała ostrożność i postanowiła otworzyć paczkę w obecności kuriera. Jak się okazało, zamiast obiecanego telefonu w środku znajdował się kamień i pocięte kawałki papieru. 44-latka natychmiast zgłosiła oszustwo w lubartowskiej jednostce policji a pieniądze zostały zablokowane na platformie płatniczej - informuje mł. asp. Jagoda Maj z KPP w Lubartowie.

Marcin Kusyk

Młodzieżowa Rada Miasta Lubartów prawie jak dorosła. Radzili kilka godzin, a wiceprzewodniczącego nie wybrali

Młodzieżowa Rada Miasta zebrała się dziś po raz pierwszy. Wybierała przewodniczącego, wiceprzewodniczącego, sekretarza i prezydium. Nie zawsze ze skutkiem.

Młodzieżowa Rada Miasta

Młodzieżowa Rada Miasta to organ doradczy, który ma się zajmować sprawami dzieci i młodzieży. W wyborach 12 grudnia wybrani zostali: Alicja Dzięgiel (Szkoła Podstawowa nr 3 im. Piotra Firleja), Szymon Gliwka (Szkoła Podstawowa nr 3 im. Piotra Firleja), Patryk Łata (Szkoła Podstawowa nr 3 im. Piotra Firleja), Ksawery Fidut (Szkoła Podstawowa nr 4 im. Jana Pawła II), Bartosz Guz (II Liceum Ogólnokształcące im. Piotra Firleja), Maciej Jeziorski (II Liceum Ogólnokształcące im. Piotra Firleja), Zuzanna Greguła (Regionalne Centrum Edukacji Zawodowej), Bartosz Wójtowicz (Regionalne Centrum Edukacji Zawodowej), Dawid Wójtowicz (Regionalne Centrum Edukacji Zawodowej), Jakub Gaszewski (Zespół Szkół nr 2 im. Księcia Pawła Karola Sanguszki), Matylda Wróblewska (Zespół Szkół nr 2 im. Księcia Pawła Karola Sanguszki).

Na dzisiejszej pierwszej sesji młodzieżowi radni złożyli ślubowanie. Z rąk burmistrza Krzysztofa Paśnika i przewodniczącego Rady Miasta Tomasza Krówczyńskiego odebrali zaświadczenia o wyborze. Potem wybierali przewodniczącego. Jedynym kandydatem był Szymon Gliwka. W głosowaniu tajnym otrzymał 10 głosów (głosowali wszyscy - 11 osób). Na wiceprzewodniczącego kandydował tylko Maciej Jeziorski. Wszyscy zagłosowali za zamknięciem listy kandydatów, ale gdy doszło do głosowania, zdobył on tylko trzy głosy. Minimalna liczba głosów uprawniająca do objęcia stanowiska wiceprzewodniczącego to sześć, kandydat nie został więc wybrany. Ostatecznie wybór przewodniczącego Młodzieżowej Rady Miasta odroczono do następnej sesji. Rada ma też sekretarza. Na to stanowisko kandydowała tylko Matylda Wróblewska, która w głosowaniu uzyskała dziewięć głosów.

Wybierano też prezydium Młodzieżowej Rady Miasta. Przegłosowano, że będzie ono dwuosobowe. Kandydowały cztery osoby: Bartosz Guz, Bartosz Wójtowicz, Zuzanna Greguła i Patryk Łata. W skład prezydium weszli Bartosz Wójtowicz i Patryk Łata, którzy zdobyli po 6 głosów. Ich konkurenci uzyskali po cztery głosy.

Sesja Młodzieżowej Rady Miasta zaczęła się o godz. 17, skończyła się około godz. 20. Wpłynęło na to przygotowanie kart do głosowania i liczenie głosów, na przeprowadzenie wszystkich tych czynności ogłaszane były dziesięciominutowe przerwy, niektóre z nich się przedłużały.

Marcin Kusyk

LUB

eprasa.pl 79f6cb3ee1

Tak im się spieszyło, że aż stracili „prawka". Trzej kierowcy ukarani

ŁĘCZNA: Policjanci z łęczyńskiej drogówki podczas minionego weekendu zatrzymali trzech kierowców. W terenie zabudowanym znacznie przekroczyli dozwoloną prędkość.

Podczas weekendu (11-12 stycznia) trzech kierujących straciło prawa jazdy za znaczne przekroczenie dozwolonej prędkości w terenie zabudowanym.

W sobotę w ręce policjantów wpadł 26-letni mieszkaniec powiatu hrubieszowskiego. Kierujący Volvo został zatrzymany do kontroli drogowej w miejscowości Jawidz gmina Spiczyn. Zarejestrowana prędkość, z jaką poruszało się auto w terenie zabudowanym, wynosiła 116 km/h przy ograniczeniu prędkości do 50 km/h.

Z kolei w niedzielę również w miejscowości Jawidz do kontroli drogowej został zatrzymany 40-letni mieszkaniec Lubartowa.

- Kierujący Mazdą przekroczył dozwolona prędkość w terenie zabudowanym o 53 km/h. Kolejny kierujący wpadł w miejscowości Rogóźno gmina Ludwin. 35-letni mieszkaniec powiatu lubelskiego kierujący Audi przekroczył dozwoloną prędkość o 58 km/h - opisuje aspirant sztabowy Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.

Policjanci zatrzymali kierującym uprawnienia do kierowania pojazdami. Do tego zostali ukarani mandatami karnym i punktami karnymi.

Joanna Niećko

– Chciałbym przeprosić jeszcze raz państwa B. za całą sytuację. Jest mi bardzo przykro – przekonywał w sądzie Dominik M.

Śmiertelny cios na lubelskim deptaku. „Poświęciłbym siebie, żeby zwrócić życie tej osobie"

Śmiercią młodego mężczyzny skończyła się awantura w samym sercu Lublina. Po ponad sześciu latach kończy się proces Dominika M., który wyprowadził tragiczny w skutkach cios. - Do końca życia będę miał to w głowie - okazuje skruchę 25-latek. Ojciec pokrzywdzonego nie wierzy w szczerość sprawcy i domaga się dla niego zaostrzenia kary.

W nocy z 20 na 21 grudnia 2018 roku Karol B., student z Łęcznej, po otrzymanym ciosie padł na kostkę brukową na środku deptaka w Lublinie. Chwilę wcześniej uderzył go pięścią w twarz obecnie 24-letni lublinianin Dominik M. w czasie awantury, do jakiej doszło między dwiema grupkami młodych mężczyzn. Karol B. zmarł w wyniku obrażeń głowy.

Proces trwał wiele lat

Sprawa ciągnęła się przez lata, m.in. z powodu zaskarżeń kolejnych decyzji sądów. Rozstrzygano choćby kwestię tego, czy sąd rejonowy, czy jednak okręgowy ma wydawać w tej sprawie wyrok. Ostatni wyrok w tej sprawie w sierpniu ub.r. wydał Sąd Okręgowy w Lublinie.

Uznał wówczas Dominika M. za winnego wzięcia udziału w bójce oraz tego, że uderzył pięścią w twarz Karola B. Ten w następnie upadł na deptak, uderzając w twarde podłoże głową, po czym doszło u niego do m.in. złamania kości czaszki i masywnego obrzęku mózgu, co skończyło się dla pokrzywdzonego zgonem.

Kara to półtora roku pozbawienia wolności. Na poczet kary sąd zaliczył Dominikowi M. miesiąc pobytu w areszcie. Ponadto oskarżony został zobowiązany do zapłacenia ojcu i matce pokrzywdzonego po 50 tys. zł nawiązki. Dominik M. przebywa na wolności.

„Późna pora, stresująca sytuacja, słowne zaczepki"

W związku z tą sprawą wniesiono trzy apelacje: dwie od obrońców oskarżonego Dominika M. i jedną od pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego Artura B., czyli ojca Karola.

Obrona Dominika M. starała się dowieść, że mężczyzna działał w ramach obrony koniecznej, a podczas zdarzenia nie dążył do konfrontacji. Domagali się złagodzenia kary dla 25-latka.

- Dlaczego kara nie powinna być surowa? Należy wziąć pod uwagę okoliczności, w jakich doszło do czynu: późna pora, stresująca sytuacja, słowne zaczepki. Dominik M. miał prawo czuć się zagrożony. Odszedł od głównej grupy ludzi, pokazał, że nie jest zainteresowany braniem udziału w kłótni. Nie był agresywny, nie dążył do przemocy fizycznej - przekonywał w czwartek w sądzie jeden z dwóch adwokatów Dominika M. - Od tyłu podszedł do niego Karol B., zaczepił go: klepnął go w ramię. Oskarżony odebrał to jako atak. Podjął działanie obronne. Zadał cios, niestety fatalny w skutkach, co było odpowiedzią na uderzenie go w plecy. Zareagował impulsywnie, ale adekwatnie do sytuacji - dodał obrońca.

Drugi z mecenasów podkreślał, że Dominik M. po zdarzeniu nie wchodził w konflikty z prawem.

- Przez sześć lat dał wyraz, że życie w zgodzie z prawem nie jest mu obce. Prowadzi działalność gospodarczą, niedawno zawarł związek małżeński. Dominik M. przepraszał, prosił o skierowanie sprawy do mediacji. Oskarżony żałuje, to nie jest takie na potrzebę chwili ustne oświadczenie - wskazywał obrońca.

Oskarżony okazał w czwartek w sądzie skruchę.

- Chciałbym przeprosić jeszcze raz państwa B. za całą sytuację. Jest mi bardzo przykro. Gdybym wiedział, że tamtego dnia stanie się taka tragedia, nigdy nie wyszedłbym z domu, nie dopuściłbym, żeby komukolwiek odebrano życie. Gdybym mógł cofnąć czas, to na pewno oddałbym wszystko, co mam i nawet poświęciłbym siebie, żeby zwrócić życie tej osobie. Nie jestem takim człowiekiem... Bardzo mną to wstrząsnęło, podejrzewam, że do końca życia będę miał to w głowie - powiedział na zakończenie Dominik M.

Kara więzienia?

Ojciec Karola B. wnosił o zaostrzenie wymierzonej kary.

- Poprzedni wyrok jest dla mnie za niski. Od sześciu lat cierpimy, chcemy zakończyć to sprawiedliwym wyrokiem. Ktoś, kto robi taki czyn, a nie ma kary tak naprawdę, nigdy nie poczuje, że dostał karę. Kara musi być na tyle wysoka, żeby oskarżony mógł przemyśleć swoje zachowanie, siedząc w więzieniu. Może wtedy naprawdę poczuje skruchę. Dotychczasowa skrucha, którą pokazywał Dominik M., jest na pokaz przed sądem - powiedział w czwartek w sądzie Artur B., dodając: - Proszę o jak najwyższy wymiar kary dla oskarżonego.

W oczekiwaniu na wyrok

Wyrok w tej sprawie zostanie ogłoszony w drugiej połowie stycznia. Sędzia Dorota Janicka zasygnalizowała we wtorek, że sąd rozważa zakwalifikowanie czynu Dominika M. jako udziału w bójce oraz nieumyślnego spowodowania śmierci. Kodeks karny przewiduje za takie czyny maksymalnie pięć lat pozbawienia wolności.

Wyroki w związku z tragicznym wydarzeniem z lubelskiego deptaka usłyszało w 2021 roku jeszcze pięciu młodych mężczyzn: 23-letni Krystian B. i 23-letni Marcin K. z Łęcznej, 23-letni Michał J. z Urszulina, 24-letni Szymon K. ze Starej Wsi (gmina Łęczna) i 22-letni Dmytro Ł. z Lublina. Kara dla nich to pół roku pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata i grzywny w wysokości kilkuset złotych.

Dominik Smagała

Ojciec Karola
Dotychczasowa skrucha, którą pokazywał Dominik M., jest na pokaz przed sądem

Obrońca oskarżonego
Dominik M. miał prawo czuć się zagrożony. Zareagował impulsywnie, ale adekwatnie

Tragiczny pożar w gminie Niedźwiada. 76 - letni mężczyzna nie żyje

FOT. KPP Lubartów

Pożar zauważono w niedzielę ok. godz. 19

O pożarze w gminie Niedźwiada służby zostały powiadomione w niedziele 19 stycznia około godz. 19. Pożar zauważyła osoba postronna. - W trakcie prowadzenia akcji ratowniczo – gaśniczej strażacy wydobyli z wnętrza płonącego budynku 76-letniego mężczyznę, który nie dawał oznak życia. Niestety pomimo podjętej akcji ratowniczej, życia mężczyzny nie udało się uratować - informuje mł. asp. Jagoda Maj z KPP w Lubartowie. Policja prowadziła na miejscu czynności pod nadzorem prokuratora. Okoliczności pożaru i śmierci mężczyzny są ustalane.

Marcin Kusyk

FOT. KPP Lubartów

Strażacy wynieśli z płonącego domu mężczyznę, nie udało się go uratować

O G Ł O S Z E N I E

INFORMACJA O ZAMIESZCZENIU WYKAZU

Wójt Gminy Serniki podaje do publicznej wiadomości informację, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy na okres 21 dni został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonej w dzierżawę – dot. nieruchomości gruntowej oznaczonej numerem 770/1 obręb Serniki; lokal użytkowy w budynku zlokalizowanym na działce numer 151/6 obręb Brzostówka.

Wykaz zamieszczono na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy, Biuletynie Informacji Publicznej, stronie https://serniki.eurzad.eu/

BURMISTRZ MIASTA KOCK

Informuje, że w dniu 21.01.2025 r. na tablicy ogłoszeń oraz na stronie BiP Urzędu Miejskiego w Kocku został umieszczony na okres 21 dni wykaz nieruchomości przeznaczonych do najmu na rzecz wnioskodawcy :

1) lokal użytkowy ul. Apteczna 4 - pow. 18 m^2 - dz, ewidencyjna nr 545/4 w Kocku;

2) lokal użytkowy ul. Apteczna 4 - pow. 110 m^2 - dz, ewidencyjna nr 545/4 w Kocku;

3) lokal użytkowy ul. Przechodnia 11 - pow. 12 m^2 - gabinet stomatologiczny - dz, ewidencyjna nr 126/10 w Kocku;

4) lokal użytkowy ul. Plac Anny Jabłonowskiej 47 – pow. 29,10 m^2 - dz, ewidencyjna nr 982/4 w Kocku.

LUB

eprasa.pl 79f6cb3ee1

Dla dobra mieszkańców

W środę, 15 stycznia w siedzibie Starostwa Powiatowego w Lubartowie spotkali się starosta Jan Sławecki, członek zarządu Lucjan Mileszczyk i burmistrz Ostrowa Lubelskiego Włodzimierz Kołton. Celem konsultacji było wypracowanie wspólnych działań, które mogłyby przyczynić się do lepszego wykorzystania potencjału Centrum Medycyny Rodzinnej w Ostrowie Lubelskim oraz zapewnienia wysokiego standardu opieki medycznej dla mieszkańców Ostrowa i okolic.

Karetka dla Michowa i okolic

16 stycznia w Michowie dokonano uroczystego otwarcia punktu wyjazdowego podstawowego zespołu ratownictwa medycznego Wojewódzkiego Pogotowia Ratunkowego SP ZOZ w Lublinie.

Nowy punkt działa przez całą dobę, siedem dni w tygodniu i wyposażony jest w nowoczesny ambulans.

Lokalizacja obiektu pozwala na skrócenie czasu dojazdu do pacjentów, co jest bardzo ważne zwłaszcza w sytuacjach bezpośredniego zagrożenia życia. Nowo powstała placówka jest ważnym elementem rozwoju systemu ratownictwa medycznego w regionie.

Podczas wydarzenia Starostwo Powiatowe w Lubartowie reprezentowali starosta

Jan Sławecki, wicestarosta Krzysztof Karczmarz, członek zarządu Sebastian Wysok oraz wiceprzewodniczący rady Tadeusz Nastaj.

Szkolili się by ubiegać się o środki unijne

W Sali Rycerskiej pałacu Sanguszków w ubiegłym tygodniu odbyło się spotkanie informacyjne pn. „Harmonogram naborów wniosków o dofinansowanie na 2025 rok w ramach Funduszy Europejskich dla Lubelskiego 2021-2027 ze szczególnym uwzględnieniem Działania 3.2 Dostosowanie do zmian klimatu i zapobieganie powodziom i suszy, typ projektu: 1,2,4,6”. Wydarzenie skierowane było do przedstawicieli samorządów, przedsiębiorców, organizacji pozarządowych oraz podmiotów zainteresowanych otrzymaniem dofinansowania. Prelegenci przedstawiali możliwości wnioskowania z funduszy europejskich na realizację planowanych inwestycji m.in. na ochronę zasobów środowiska i klimatu, zwiększanie spójności społecznej, lepszą edukację, rewitalizację zdegradowanych obszarów, ochronę dziedzictwa kulturowego oraz naturalnego. W trakcie spotkania przedstawiono harmonogram i szczegóły nadchodzących naborów wniosków o dofinansowanie.

Organizatorem wydarzenia był Departament Wdrażania Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego (DW EFRR).

Otwarte konkursy ofert na realizację zadań publicznych w 2025 r.

Zarząd Powiatu w Lubartowie ogłosił otwarte konkursy ofert na realizację zadań publicznych w 2025 r. z zakresu: kultury oraz ochrony zabytków i opieki nad zabytkami w ramach dotacji z budżetu Powiatu; wspierania i upowszechniania kultury fizycznej i turystyki w ramach dotacji z budżetu Powiatu; ochrony i promocji zdrowia w ramach dotacji z budżetu Powiatu; porządku publicznego i bezpieczeństwa obywateli w ramach dotacji z budżetu Powiatu.

Zarząd Powiatu w Lubartowie ogłosił również wykaz zadań własnych powiatu z zakresu promocji oraz podaje zasady ich zlecania w 2025 r. podmiotom niezaliczanym do sektora finansów publicznych i niedziałających w celu osiągnięcia zysku.

Więcej informacji dostępne w Biuletynie Informacji Publicznej Starostwa oraz na stronie www.powiatlubartowski.pl .

WYDZIAŁ KOMUNIKACJI, TRANSPORTU I DROGOWNICTWA STAROSTWA POWIATOWEGO W LUBARTOWIE

INFORMUJE O

PL

OBOWIĄZKU REJESTRACJI POJAZDU I ZGŁOSZENIA ZBYCIA!

Zgodnie z nowymi przepisami ustawy Prawo o ruchu drogowym, właściciel pojazdu na złożenie wniosku o rejestrację ma

30 dni

od dnia:
- **nabycia pojazdu na terytorium Polski**
- **sprowadzenia na terytorium Polski z państw UE.**

Dla przedsiębiorców prowadzących działalność w zakresie obrotu pojazdami termin został wydłużony do 90 dni.

Niedochowanie tego terminu wiąże się z nałożeniem kar administracyjnych!

Dla właściciela pojazdu:
- **500 zł - pojazd nie został zarejestrowany w terminie 30 dni**
- **1000 zł - pojazd nie został zarejestrowany w terminie 180 dni**

W przypadku przedsiębiorcy prowadzącego działalność gospodarczą w zakresie obrotu pojazdami:
- **1000 zł - niedotrzymanie terminu 90 dni na rejestrację pojazdu**
- **2000 zł - niedotrzymanie terminu 180 dni na rejestrację pojazdu**

- **250 zł - brak zgłoszenia zbycia pojazdu w terminie 30 dni.**

Informacje z Powiatu Lubartowskiego redaguje:
Starostwo Powiatowe w Lubartowie
www.powiatlubartowski.pl

eprasa.pl 79f6cb3ee1

W ubiegłym roku gminne jednostki straży pożarnej interweniowały ponad 220 razy

Gasili centrum handlowe, pomagali przy wypadkach drogowych, ratowali kota

Fot.Gmina Niemce

„Rodzinne" zdjęcie uczestników balu strażaka w Gminnej Bibliotece Publicznej w Niemcach

Ponad 220 interwencji, najwięcej w powiecie lubelskim, poza samym Lublinem – to dorobek Ochotniczych Straży Pożarnych gminy Niemce w 2024 roku. Niedawno druhny i druhowie mieli okazję wspólnego świętowania podczas dorocznego balu, zorganizowanego w Gminnej Bibliotece Publicznej w Niemcach.

To już trzeci bal gminnych strażaków. W zabawie uczestniczyło około 120 osób – strażacy z osobami towarzyszącymi i władze gminy Niemce. Na terenie gminy działa dziewięć jednostek strażackich skupiających około 300 członków.

- Kiedy trzy lata temu organizowaliśmy pierwszy bal, nie przypuszczaliśmy, że zamieni się w imprezę cykliczną – powiedział **Wojciech Deleżuch, komendant OSP w gminie Niemce**. – Wspólna zabawa wyraźnie przypadła do gustu uczestnikom, stąd kolejne bale. Chętnych nie brakuje. W dodatku to kolejna okazja do integracji naszego środowiska, wymiany doświadczeń.

Strażacy nie narzekali na brak zajęć w ubiegłym roku, chociaż zapewne woleliby, aby wyjazdów do interwencji było jak najmniej.

- Roczne raporty dopiero spływają, ale podczas spotkania w powiecie przedstawiono statystyki, z których wynika, że jednostki z naszej gminy, nie licząc lubelskiej straży pożarnej, reagowały na największą liczbę zgłoszeń – dodał Wojciech Deleżuch.

Interwencji było ponad 220. Niektóre alarmy były fałszywe, jednak zdecydowana większość wymagała działania.

Spośród dziewięciu jednostek działających na terenie gminy najwięcej, ponad 100 razy, interweniowała OSP w Niemcach. Niektóre wyjazdy miały na celu wsparcie lubelskich strażaków.

- Jedną z największych akcji było wsparcie właśnie lubelskich jednostek, kiedy OSP w Niemcach uczestniczyła przy gaszeniu dużego pożaru Centrum Handlowego przy ul. Łęczyńskiej w Lublinie – wspomina ubiegłoroczne interwencje komendant Deleżuch. – Oczywiście nie wszystkie wyjazdy mają tak dramatyczny przebieg, ponieważ spektrum naszych działań jest dosyć szerokie. Byliśmy wzywani, kiedy trzeba było opanować roje pszczół. Wyciągaliśmy kota ze studzienki. Były akcje podczas lokalnych podtopień. Jesteśmy potrzebni przy usuwaniu skutków wypadków drogowych.

Fot.Gmina Niemce

Obok wójta Mariana Golianka władze gminy reprezentowali także m.in. zastępca wójta - Aneta Stefaniak oraz Marek Gruda, przewodniczący Rady Gminy Niemce. Na zdjęciu z przedstawicielami jednej z jednostek OSP Niemce

Niestety, w 2024 roku dwa z nich miały śmiertelny finał. Gminne jednostki dysponują odpowiednim sprzętem, który można wykorzystać w niemal każdej akcji.

- Ogólnie jesteśmy dobrze wyposażeni w wozy bojowe i inne narzędzia potrzebne do skutecznych działań – stwierdził Wojciech Deleżuch. – Zarówno poprzednia władza, jak i obecna dba o rozwój naszych jednostek. Zawsze znajdą się środki na potrzebne remonty lub zakup nowego sprzętu. Na bezpieczeństwie nie powinno się oszczędzać. A my zawsze pozostajemy w gotowości do niesienia pomocy. Systematycznie ćwiczymy i cyklicznie uczestniczymy w zawodach, które są testem naszej sprawności. W ubiegłym roku podczas zmagań powiatowych na podium uplasowała się nasza drużyna kobieca z Kawki.

Artur Toruń

Powiat lubartowski: Chciała sprzedać sukienkę, straciła pieniądze

27-letnia mieszkanka gminy Firej chciała sprzedać sukienkę. Umieściła ogłoszenie z numerem telefonu na jednej z platform sprzedażowych.

Odezwała się do niej osoba rzekomo zainteresowana kupnem sukienki. Zaproponowała zamówienie kuriera i pokrycie kosztów przesyłki. Przesłała sprzedającej maila z linkiem rzekomo potwierdzającym sprzedaż.

- Po kliknięciu w link 27-latka została przekierowana na fałszywą stronę przypominającą witrynę kuriera, a następnie stronę banku - informuje mł. asp. Jagoda Maj.

- Sprzedającą potwierdzała także kody weryfikacyjne, które otrzymała na swój telefon. W międzyczasie na komunikatorze oszust zapewnił, że transakcja została pomyślnie zrealizowana. Niestety, po zalogowaniu się na swoje konto bankowe, sprzedająca zauważyła, że zniknęła z niego kwota 2400 złotych. Jak się okazało, oszust zmienił także limity transakcyjne oraz włączył płatności BLIK - relacjonuje rzeczniczka lubartowskiej policji.

Marcin Kusyk

Co, gdzie, kiedy? LUBARTÓW

STYCZEŃ 22 ŚR.
Spotkanie w sprawie scaleń, świetlica w Górce Lubartowskiej, godz. 10

STYCZEŃ 24 PT.
Wybory sołtysa, Niedźwiada, godz. 16

STYCZEŃ 25 SOB.
II Turniej Halowej Piłki Nożnej, SP w Niedźwiadzie, godz. 9
III Otwarte Mistrzostwa Lubartowa w Badmintonie, godz. 9
Akcja poboru krwi w Kocku, SP w Kocku, godz. 10

STYCZEŃ 26 NIEDZ.
VI Memoriał Grzegorza Falkowicza, ZS nr 2 w Lubartowie, godz. 9
WOŚP, powiat lubartowski i łęczyński

Na widok policji zawrócił i odjechał. Ma trochę na sumieniu

ŁĘCZNA: Ponad promil alkoholu w organizmie i dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów miał kierujący Volkswagenem. Z kolei auto nie posiadało ważnych badań technicznych.

W niedzielę (12 stycznia) policjanci z łęczyńskiej drogówki w miejscowości Puchaczów kontrolowali prędkość pojazdów.

- Około godziny 11 zauważyli pojazd, którego kierujący na widok funkcjonariuszy wjechał na posesję, zawrócił, po czym odjechał. Policjanci natychmiast pojechali za nim, żeby sprawdzić, co jest powodem takiego zachowania. Po chwili zatrzymali kierującego do kontroli. Za kierownicą siedział 36-letni mieszkaniec gminy Ludwin. Policjanci sprawdzili stan jego trzeźwości. Okazało się, że miał ponad promil alkoholu w organizmie. W takim stanie podróżował z dwójką pasażerów - informuje aspirant sztabowy Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.

Po sprawdzeniu w policyjnych bazach wyszło na jaw, że ma wydany przez sąd dożywotni zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych. Do tego auto nie miało aktualnych badań technicznych.

Wkrótce mężczyzna za swój czyn odpowie przed sądem. Zgodnie z obowiązującym prawem grozi mu kara do 5 lat pozbawiania wolności.

Joanna Niećko

LUB

eprasa.pl 79f6cb3ee1

Śmierć mężczyzny na nieotwartej obwodnicy Nałęczowa. Biegły pomoże ustalić, kto zawinił

Kierowca Volkswagena nie zatrzymał się na STOP-ie, a kierujący Skodą jechał jeszcze nieoddaną do użytku drogą. Wskutek zderzenia pojazdów zginął 74-latek, a prokuratura próbuje wyjaśnić, kto w tej sytuacji zawinił. - Sprawa nie jest prosta - mówi Grzegorz Kwit, Prokurator Rejonowy w Puławach.

Fot.KPP Puławy

Prokuratura ma niezły orzech do zgryzienia. Kierowca Volkswagena nie zatrzymał się przed znakiem STOP, a kierujący Skodą jechała nowo wybudowaną obwodnicą Nałęczowa, która wtedy jeszcze nie została oddana do użytku

Śmierć na drodze

Do tragicznego w skutkach zdarzenia doszło 6 września ubiegłego roku w miejscowości Strzelce w gminie Nałęczów. Jak ustaliła policja, 74-letni mieszkaniec gminy Garbów jechał volkswagenem transporterem drogą w kierunku Czesławic. Na skrzyżowaniu z nowo wybudowaną obwodnicą Nałęczowa nie dostosował się do ustawionego tam znaku STOP. W tym samym czasie nadjechała Skoda poruszająca się w kierunku Lublina, którą kierował 39-latek z powiatu ryckiego. Razem z nim autem podróżowała kobieta i trójka dzieci.

Niestety doszło do zderzenia, w wyniku którego 74-letni kierowca volkswagena wypadł z pojazdu przez przednią szybę. Mimo podjętej reanimacji starszy mężczyzna zmarł na miejscu. Pozostali uczestnicy wypadku zostali przetransportowani do szpitala.

Jak tego samego dnia informowała nas Kamila Grzywaczewska, rzecznik prasowy Zarządu Dróg Wojewódzkich w Lublinie, obwodnica Nałęczowa, którą poruszała się Skoda, jeszcze nie została odebrana i oddana do użytku, a kierowcy nie mogli z niej korzystać.

Wszystko w rękach biegłego

Wyjaśnieniem okoliczności zdarzenia zajęła się Prokuratura Rejonowa w Puławach. Ale jak przyznaje w rozmowie z nami szef puławskiej prokuratury, sprawa nie jest prosta, bo z jednej strony jeden z kierowców nie zastosował się do znaku STOP, a z drugiej strony - drugi kierowca poruszał się drogą, która wtedy jeszcze nie została oddana do użytku. Dlatego pod koniec roku zapadła decyzja o wywołaniu opinii biegłego sądowego za zakresu ruchu drogowego.

- Będzie miał za zadanie ocenić zachowanie kierujących, wskazanie, kto naruszył zasady w ruchu drogowym i jaka była bezpośrednia przyczyna tego wypadku komunikacyjnego. Następnie zostanie dokonana ocena prawno-karna odpowiedzialności uczestniczących w zdarzeniu kierowców - tłumaczy prokurator Kwit.

Biegły na przygotowanie opinii ma pół roku. Dopiero wtedy można spodziewać się postępu w śledztwie.

Marta Pietroń

Dom w Czesławicach pod Nałęczowem stanął w płomieniach

Fot.KSRG OSP Markuszów

Z drewnianego domu został tylko komin. Reszta uległa całkowitemu zniszczeniu

Kilkudziesięciu strażaków niemal przez trzy godziny walczyło z pożarem domu jednorodzinnego. Budynek uległ całkowitemu zniszczeniu.

Strażacy z Puław zgłoszenie o pożarze odebrali wczoraj wieczorem (14 stycznia) tuż po godz. 22:30. Do akcji ruszyło 6 pojazdów Państwowej Straży Pożarnej oraz 5 z okolicznych jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych (m.in. z Markuszowa, Bronic, Sadurek).

Gdy dojechali na miejsce, dom już w całości był objęty ogniem. Jak informuje st. kpt. Konrad Wójcik, rzecznik KP PSP w Puławach, prowadzenie działań nie było łatwe, chociażby ze względu na utrudniony dojazd - droga prowadząca do budynku była wąska i nieutwardzona, co spowodowało, że strażacy musieli na odcinku ok. 200 metrów budować zasilanie wodne.

Na szczęście dom był niezamieszkały, jego właścicielka mieszkała w budynku obok. W wyniku pożaru zawalił się strop, a podczas działań gaśniczych strażacy zburzyli ściany płonącego obiektu, wskutek czego obiekt uległ całkowitemu zniszczeniu.

Marta Pietroń

Nowi znajomi ukradli podróżnemu telefon i skarpetki

Lublin: Pod dozór policji trafił 17-latek oraz jego 37-letnia znajoma za kradzież rozbójniczą na przypadkowo zapoznanym 29-latku. Łupem przestępców padł telefon komórkowy i nowe skarpetki.

Do zdarzenia doszło kilka dni temu.

- Jak wynika ze wstępnych ustaleń. 29-latek na dworcu PKP poznał 17-latka, który zaprosił go do mieszkania znajomej. Tam wspólnie spożywali alkohol. W pewnym momencie mieszkaniec Warszawy zorientował się, że skradziono mu telefon komórkowy oraz nowe skarpetki. Gdy zwrócił się o zwrot, sprawcy najpierw uderzyli go pięścią w twarz, a później metalową rurką w plecy - informuje nadkom. Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Policjanci zatrzymali 37-latkę uczestniczącą w zdarzeniu. Następnie ustalili 17-latka. Oboje usłyszeli zarzuty kradzieży rozbójniczej. Grozi im do 10 lat więzienia.

Joanna Niećko

Seat nie wyhamował. Dwie osoby w szpitalu

Fot.KPP Puławy

Do szpitala z obrażeniami trafił kierowca i pasażerka Kii

To skutek kolizji, do jakiej w środę rano (15 stycznia) doszło na rondzie we Wronowie w gminie Końskowola. Kierowca Seata uderzył w nadjeżdżającą Kię.

Do zdarzenia doszło przed godz. 9 na rondzie na drodze między Puławami a Żyrzynem, przy ekspresowej S12.

- Kierujący Seatem 18-latek nie dostosował prędkości do warunków ruchu, nie zdołał wyhamować i uderzył w samochód marki KIA, którym podróżowały dwie osoby. Zarówno 42-letni kierowca, jak i jego pasażerka zostali przetransportowani do szpitala w Puławach. 18-latkowi kierującemu Seatem i jego pasażerowi nic się nie stało - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Obaj kierujący byli trzeźwi. Policja skierowała do sądu wniosek o ukaranie sprawcy kolizji - kierowcy Seata.

Marta Pietroń

PUL

R E K L A M A

ANDROS

Szukasz pracy w księgowości?

Dołącz do naszego zespołu w **ANDROS POLSKA Sp. z o.o.**

Poszukujemy **Samodzielnej Księgowej / Samodzielnego Księgowego** z doświadczeniem!

Jeśli masz wykształcenie wyższe o profilu ekonomicznym, znasz dobrze przepisy podatkowe i obsługujesz pakiet MS Office-Excel, ta praca jest dla Ciebie!

Zapoznaj się ze szczegółami oferty na naszej stronie www.andros.pl i wyślij CV na adres: rekrutacje@andros.pl

Miejsce pracy:
Łopatki (woj. lubelskie, pow. puławski)

Prosimy o zapoznanie się z klauzulą informacyjną zamieszczoną na www.andros.pl w zakładce „Kariera"

ANDROS

eprasa.pl 79f6cb3ee1

Nie żyje Witold Popiołek, były starosta puławski i zasłużony samorządowiec

Podczas mszy pogrzebowej głos zabrał m.in. wicestarosta puławski Piotr Rzetelski (PSL)

Witold Popiołek miał 80 lat

Fot. Starostwo Powiatowe w Puławach

Przez wiele lat był związany z samorządem powiatu puławskiego. Pełnił m.in. funkcję starosty, wicestarosty, a w poprzedniej kadencji był radnym powiatowym. Zmarł w środę 15 stycznia. Miał 80 lat. Spoczął na cmentarzu w Końskowoli.

Samorządowiec z krwi i kości

Witold Popiołek urodził się 4 sierpnia 1944 r. we Wronowie w gminie Końskowola.

Z samorządem był związany od wielu lat. Był radnym i przewodniczącym Rady Gminy Końskowola. Zaangażował się w wiele ważnych dla mieszkańców inwestycji, które służą im do dziś - m.in. w budowę gazociągu, sieci telefonicznej, kolektora sanitarnego, kanalizacji we wsi Rudy, w Starej Wsi i Końskowoli. Włączał się w budowę remizy w Młynkach i Opoce oraz w budowę gimnazjum i sali gimnastycznej wraz z boiskiem sportowym w Końskowoli.

W październiku 2002 r. został członkiem Zarządu Powiatu Puławskiego II kadencji. W grudniu 2006 r. objął funkcję wicestarosty puławskiego. Natomiast od grudnia 2010 roku przez dwie kadencje był starostą puławskim (do listopada 2018 r.). Następnie ponownie z sukcesem wystartował w wyborach samorządowych i do kwietnia był radnym powiatowym z ramienia PSL.

- Przygotowane pod jego kierownictwem projekty i pozyskane środki finansowe pozwoliły na realizację bardzo ważnych dla rozwoju powiatu inwestycji. Ze środków unijnych wyremontowane zostały drogi powiatowe oraz ulice w Puławach. Wsparcie uzyskane z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji pozwoliło naprawić wiele dróg i dachów na budynkach publicznych. Poszanowanie dla osoby pana Popiołka i życzliwa współpraca z gminami, co roku owocowała finansową pomocą gmin na realizację zadań inwestycyjnych powiatu - czytamy na stronie Starostwa Powiatowego w Puławach.

Za jego kadencji wyremontowano wiele kilometrów dróg powiatowych, realizowano remonty w obiektach szkolnych. Kładł również nacisk na stałe wspomagania puławskiego szpitala.

Jego działalność była doceniana, o czym świadczą przyznane mu odznaczenia i nagrody m.in. Złoty Krzyż Zasługi, Złoty Medal za Długoletnią Służbę, Złoty Medal za Zasługi dla Pożarnictwa, Brązowy Medal za Zasługi dla Obronności Kraju, Odznaka Honorowa Zasłużonego dla Powiatu Puławskiego.

Żegnały go tłumy

Pogrzeb byłego starosty odbył się w miniony piątek 17 stycznia w kościele w Końskowoli. Uroczystość zgromadziła nie tylko pogrążoną w smutku rodzinę zmarłego. Ostatni hołd przybyli mu oddać także koledzy samorządowcy oraz byli pracownicy starostwa. Byli również strażacy, o których zawsze zabiegał.

- Miałem zaszczyt i przyjemność współpracować z nim 16 lat. Był nie tylko przełożonym. Potrafił łączyć ludzi i zawsze miał czas na rozmowę i wsparcie. Panie starosto, dziękuję za wszystko. Za wsparcie, za lekcje pokory i za pokazanie, jak być nie tylko liderem, ale i człowiekiem - napisał na swoim profilu w mediach społecznościowych były sekretarz Starostwa Powiatowego w Puławach, Waldemar Orkiszewski.

Po nabożeństwie kondukt żałobny przeszedł na miejscowy cmentarz, gdzie spoczął śp. Witold Popiołek.

Marta Pietroń

Fot. Kamil Węsik

Andrzej Wenerski,
kierownik Wydziału Kultury i Promocji w Starostwie Powiatowym w Puławach

Wymagający szef

Starosta Witold Popiołek był wymagającym szefem, ale jednocześnie sprawiedliwym. Można było z nim wiele rzeczy uzgodnić, dojść do konsensusu. Był bardzo rzeczowy, konkretny, bardzo dobrze się z nim pracowało.

Fot. Monika Glos-Ozdatowska

Andrzej Bujek,
wójt gminy Żyrzyn

Dobry partner

Śp. Witold Popiołek bardzo pozytywnie zapisał się w mojej pamięci. Niezależnie od pełnionej funkcji, czy członka zarządu powiatu, wicestarosty, czy starosty zawsze był gotowy na merytoryczną rozmowę, konstruktywnie pochodził do każdego tematu, by go rozwiązywać, czy przedstawiać na forum zarządu. Jako wójt bardzo dobrze wspominam współpracę ze starostą Popiołkiem. Zawsze przynosiła ona efekty, jak chociażby w postaci inwestycji na drogach powiatowych na naszym terenie. Wiele z nich jako gmina realizowaliśmy wspólnie z powiatem. Podejmowane przez nas jako gmina rozmowy, zawsze zmierzały w dobrym kierunku i dochodziło do finalizacji tych zadań. Ś.P. Witold Popiołek zawsze miał na względzie to, żeby niezależnie od zajmowanej pozycji, funkcję tę sprawować jak najlepiej. Bardzo dbał o finanse powiatu. Jako starosta potrafił skorzystać ze środków zewnętrznych na budowę i modernizację dróg.
Jako prezes powiatowego oddziału Związku Ochotniczych Straży Pożarnych bardzo interesował się poziomem wyposażenia jednostek, wspierał nas w działaniach zmierzających do tego, by wyposażyć je w nowoczesny sprzęt.

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Spawacz MIG – MAG, Świdnik Duży Drugi/FIORINDI	1	5 000,00 zł	u
Ślusarz, Świdnik Duży Drugi/FIORINDI	1	5 000,00 zł	u
Mechanik samochodowy, Lublin/AUTO – GAZ	1	6 000,00 zł	u
Pracownik produkcji, Piotrówek/ZNICZ-POL	1	4 666,00 zł	u
Mechanik samochodów ciężarowych, Lublin/Gorzel	1	7 000,00 zł	u
Operator obrabiarek CNC, Świdnik Duży Drugi/FIORINDI	1	5 000,00 zł	u
Sprzedawca - kasjer, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Kierowca samochodu dostawczego, Elizówka	1	5 000,00 zł	u
Asystent rodziny, Garbów/GOPS		35 zł/godz.	z
Dozorca, Matczyn	1	4 666,00 zł	u
Psycholog, Matczyn	1	4 666,00 zł	u
Sprzątaczka, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Pracownik produkcji, Lublin/DARMEX	1	5 300,00 zł	u
Stolarz, Lublin/DARMEX	1	5 300,00 zł	u
Elektryk, Lublin/AGRAM	1	5 500,00 zł	u
Księgowa/kadrowa, Lublin/STALPOL	1	8 300,00 zł	u
Księgowy, Zagrody/BR Ligoda	1	5 500,00 zł	u
Mechanik urządzeń chłodniczych, Lublin/AGRAM	1	5 500,00 zł	u
Kierownik budowy, Lublin/ORLEN BUDONAFT	1	15 000,00 zł	u
Brygadzista, Lublin/AGRAM	1	5 500,00 zł	u
Pracownik socjalny, Krzczonów/OPS	1	5 500,00 zł	u

u – umowa o pracę
z - umowa zlecenie

Miejski Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Kierowca kat. B, Elizówka/E67	1	5 500,00 zł	u
Wychowawca, Lublin/POW Rodzinka II	1	7 000,00 zł	u
Sekretarka medyczna, Lublin/Areszt Śledczy	0,58	3 200,00 zł	u
Kucharz kuchni bengalskiej, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Woźna, Lublin/SP nr 18	0,5	2 333,00 zł	u
Dyrektor serwisu technicznego, Lublin	1	8 000,00 zł	u
Regionalny kierownik sprzedaży, Lublin	1	8 000,00 zł	u
Kierownik biura rachunkowego, Lublin/DJM FINANCE	1	14 000,00 zł	u
Pracownik działu kadr i płac, Lublin/Full Job	1	6 117,00 zł	u
Opiekun zmiany, Lublin/Centrum Interwencji Kryzysowej	1	4 666,00 zł	u
Specjalista do spraw eksploatacyjno - technicznych, Lublin/PSM Kolejarz	1	7 200,00 zł	u
Specjalista pożyczkowy, Lublin/OIC POLAND	1	6 500,00 zł	u
Robotnik przemysłowy, Lublin		30,5 zł/godz.	z
Nauczyciel wychowania przedszkolnego, Lublin/Przedszkole nr 57	0,32	2 000,00 zł	u
Kucharz kuchni bliskiego wschodu, Lublin		30,5 zł/godz.	z
Specjalista ds. obsługi urządzeń audiowizualnych i akustycznych, Lublin/Galeria Labirynt	1	4 800,00 zł	u
Kierownik, Lublin	1	5 000,00 zł	u
Księgowy, Lublin	0,3	4 000,00 zł	u

u – umowa o pracę
z – umowa zlecenie

Oszuści atakują. 47-latka próbowała ratować swoje pieniądze

Łęczna: Blisko 6 tys. zł. straciła 47-latka po kontakcie z rzekomym pracownikiem banku.

Do policjantów zgłosiła się 47-letnia mieszkanka powiatu łęczyńskiego.

- Z jej relacji wynikało, że odebrała telefon od mężczyzny z charakterystycznym wschodnim akcentem. Podawał się za pracownika banku. Podczas rozmowy poinformował, że na jej dane został złożony wniosek o kredyt. Celem zablokowania środków i zabezpieczenia konta polecił, aby za pośrednictwem aplikacji Zoom dołączyła do czatu z pracownikiem działu technicznego, a następnie zalogowała się do aplikacji swojego banku - opisuje aspirant sztabowy Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.

Kobieta postępowała zgonie z przekazywanymi instrukcjami i za namową oszusta przekazała dwa kody Blik. Kiedy znajomi usłyszeli prowadzoną rozmowę kazali kobiecie rozłączyć się.

Z jej konta zniknęło blisko 6000 złotych.

Joanna Niećko

WSP

eprasa.pl 79f6cb3ee1

Problematyczna inwestycja puławskich Azotów. Spółka wypowiada część umowy wykonawcy bloku węglowego

Pierwotnie blok węglowy w Puławach miał być ukończony w 2022 r. Niestety wielomilionowa inwestycja przeciąga się w czasie. W grudniu Polimex - Mostostal zrezygnował z budowy, a Grupa Azoty pozwała wykonawcę inwestycji, żądając zapłaty kar umownych. Teraz puławska spółka zdecydowała się na wypowiedzenie umowy w niezrealizowanej części.

Blok miał stanąć w 2022 r.

Umowę na budowę i uruchomienie bloku węglowego puławskie Azoty podpisały z Polimexem-Mostostalem we wrześniu 2019 roku. Kontrakt opiewał na kwotę 1,16 mld zł. Pierwotnie inwestycja miała zakończyć się w III kwartale 2022 roku. Tak jednak się nie stało. Termin zakończenia był wielokrotnie przekładany przez wykonawcę, który tłumaczył się m.in. koniecznością wykonania „dokładniejszych testów i analiz w zakresie zjawisk związanych ze spalaniem, w powiązaniu z dystrybucją powietrza do kotła i koniecznością modernizacji urządzeń pomocniczych, „nieprzewidzianymi problemami technicznymi podczas rozruchu", czy awarią turbiny parowej.

Nie tylko terminy realizacji bloku węglowego uległy zmianie. Inwestycja okazała się także droższa, bo w międzyczasie wykonawca zażądał zwiększenia finansowania.

W październiku cierpliwość władz spółki dobiegła końca. Najpierw Grupa Azoty Puławy zaczęła naliczać Polimexowi-Mostostalowi kary umowne. Potem na początku grudnia wykonawca wycofał się z realizacji bloku i zażądał 189,1 mln zł pozostałego wynagrodzenia wynikającego z umowy. W odpowiedzi na to tuż przed świętami Bożego Narodzenia GAP złożyła pozew przeciwko konsorcjum, w którym domaga się zasądzenia od wykonawcy bloku węglowego m.in. zapłaty 249,2 mln zł kar umownych za opóźnienie w realizacji inwestycji.

Azoty podejmują kolejne kroki

Styczeń przyniósł kolejne decyzje puławskiej spółki względem wykonawcy bloku węglowego, który w dalszym ciągu nie został uruchomiony. 17 stycznia GAP wypowiedział Polimexowi-Mostostalowi umowę z winy wykonawcy, w niezrealizowanej przez niego części. Decyzję tłumaczy zaprzestaniem przez wykonawcę od 12 grudnia prac na inwestycji i jednocześnie niemożnością do przyjęcia bloku do eksploatacji z winy wykonawcy.

- Polimex-Mostostal, pomimo kolejnych wezwań ze strony Grupy Azoty Puławy, nie wznowił prac kontraktowych. 13 stycznia 2025 r. zapowiedział natomiast rozpoczęcie przygotowań do zakonserwowania bloku węglowego. 15 stycznia Grupa Azoty Puławy ponownie wezwała wykonawcę do podjęcia prac kontraktowych oraz zaproponowała omówienie stanowisk stron i sytuacji kontraktowej na spotkaniu zarządów, na które zaprosiła wykonawcę na 16 stycznia 2025 r. Wykonawca rozpoczął jednak tego dnia działania przygotowawcze do zakonserwowania bloku i nie stawił się też na proponowane przez Grupę Azoty Puławy spotkanie - informuje Monika Darnobyt, rzeczniczka prasowa Grupy Azoty.

Konsekwencją decyzji o wypowiedzeniu umowy były kolejne ruchu. GAP wezwała wykonawcę do inwentaryzacji zrealizowanych dotąd prac. Spółka zażądała również usunięcia z terenu budowy personelu Polimexu-Mostostalu oraz sprzętu w zakresie, w jakim nie jest on potrzebny oraz zabezpieczenia na jego koszt prac i terenu budowy. Puławskie Azoty wystąpiły także z wnioskiem o przekazanie brakującej na ten moment dokumentacji, wraz ze szczegółowym opisem korzystania z oprogramowania. Oczekują również przeszkolenia personelu niezbędnego do zabezpieczenia i eksploatacji bloku w zrealizowanym zakresie, a także przedstawienia aktualnego stanu rozliczeń kontraktowych z podwykonawcami.

- Podjęte przez spółkę kroki nie są równoznaczne z zamiarem odstąpienia od inwestycji, a decyzje dotyczące dalszych działań zostaną podjęte po przeprowadzeniu inwentaryzacji, mającej na celu ustalenie stanu faktycznego projektu - podkreśla jednak Monika Darnobyt.

Marta Pietroń

Chciała wziąć pożyczkę. Straciła pieniądze

Dęblin: 53-latka wykonywała wszystkie polecenia oszustów. W pewnym momencie zorientowała się, że ją okradli.

Do Komisariatu Policji w Dęblinie zgłosiła się 53-letnia mieszkanka powiatu ryckiego, która zawiadomiła o oszustwie popełnionym na jej szkodę.

Pokrzywdzona znalazła na jednym z popularnych portali społecznościowych ofertę udzielenia pożyczki gotówkowej. Kobieta po kontakcie za pomocą komunikatora internetowego skontaktowała się z użytkownikiem konta i dowiedziała się, że może uzyskać pożyczkę w kwocie dokładnie takiej, jaka ją interesowała, czyli 8 000 złotych i nie poniesie żadnych opłat dodatkowych. Oprocentowanie pożyczki miało wynosić 5,55 procent, a rata jedyne 239 złotych miesięcznie.

- Te korzystne warunki sprawiły, że zawiadamiająca przystała na otrzymaną ofertę. 53-latka wysłała zdjęcie swojego dowodu osobistego i dostała wiadomość, że jej wniosek został rozpatrzony pozytywnie i jeżeli wpłaci niespełna 300 złotych opłaty manipulacyjnej, to w ciągu trzech minut pieniądze trafią na jej konto - informuje aspirant Łukasz Filipek, oficer prasowy KPP w Rykach.

Pomimo dokonania wpłaty pieniędzy to pożyczka nie trafiła na jej konto. Za to poinformowaną ją, że musi zrobić kolejną opłatę aktywacyjną w wysokości blisko 1500 złotych, o której nikt jej wcześniej nie wspominał. Zawiadamiająca nie zgodziła się na to i zrezygnowała z pożyczki, prosząc o zwrot wpłaconej opłaty. Wtedy poinformowano ją, że aby zrezygnować z pożyczki i wpłaconych pieniędzy, musi wpłacić 200 złotych. Wtedy kobieta zorientowała się, że może być to oszustwo i zgłosiła sprawę na policję.

US

73-latek w areszcie. Za pobicie żony

Ryki: Mężczyźnie grozi kara pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5.

We wtorek, 14 stycznia mieszkanka powiatu ryckiego zadzwoniła na numer alarmowy i poprosiła o pomoc, ponieważ jej agresywny mąż ją pobił.

Dyżurny na miejsce interwencji pilnie skierował funkcjonariuszy, którzy ustalili, że 73-letni mąż zgłaszającej wszczął awanturę domową, w trakcie której uderzał ją pięściami po głowie. W rozmowie ze zgłaszającą ustalono, że mąż od kilku lat stosuje wobec niej zarówno przemoc fizyczną, jak i psychiczną. 73-latek wszczynał awantury, podczas których wyzywał żonę słowami obelżywymi, wyganiał ją z domu, groził pozbawieniem życia oraz kopał i uderzał.

- Mężczyzna został zatrzymany i trafił do policyjnego aresztu. W środę Sąd Rejonowy w Rykach, po analizie materiału dowodowego, przychylił się do prokuratorskiego wniosku i postanowił zastosować wobec podejrzanego izolacyjny środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania na okres najbliższych 2 miesięcy - informuje aspirant Łukasz Filipek, oficer prasowy KPP w Rykach.

Fot. KPP Ryki

W środę, 15 stycznia Sąd Rejonowy w Rykach po analizie materiału dowodowego, przychylił się do prokuratorskiego wniosku i postanowił zastosować wobec podejrzanego izolacyjny środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania na okres najbliższych 2 miesięcy

Sprawcy przestępstwa znęcania się grozi kara pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5.

US

Powiat parczewski. Okropna przygoda 43-latki

43-latka, chcąc sprzedać ekspres do kawy, straciła 2 tysiące złotych. Sprawą zajmuje się policja.

Do parczewskich mundurowych zgłosiła się 43-letnia mieszkanka gminy Milanów, która na portalu sprzedażowym wystawiła na sprzedaż ekspres do kawy za symboliczną kwotę 100 zł. Niedługo po dodaniu ogłoszenia otrzymała wiadomość, że wystawiony przedmiot został sprzedany.

Do wiadomości zostały załączone dane teleadresowe osoby kupującej. Ponadto po odczytaniu e-maila, zgłaszającej wyświetliła się wiadomość, że aby zakończyć transakcję, należy zalogować się do bankowości elektronicznej, a następnie nadać paczkę w wybranej przez zakupującego formie.

Kobieta postępowała zgodnie z instrukcją. W otrzymanym w wiadomości linku została przekierowana na stronę swojego banku. Tam podała swój login i hasło, a po jego zatwierdzeniu pojawił się komunikat, że niebawem nastąpił połączenie z konsultantem. Tak też się stało.

- Po chwili zadzwonił telefon, a mężczyzna po drugiej stronie telefonu podawał się za pracownika banku. To on polecił 43-latce podanie kodu blik, aby pieniądze trafiły na jej rachunek. Niczego nieświadoma kobieta wygenerowała kod blik na kwotę 2 tysięcy złotych, który zatwierdziła. Jednak po chwili zorientowała się, że zamiast wpłaty, jej saldo zostało pomniejszone właśnie o tę kwotę, a pieniądze zostały wypłacone w bankomacie na terenie Polski. 43-latka o zaistniałej sytuacji poinformowała swój bank, a sprawę zgłosiła policji - relacjonuje sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

GR

eprasa.pl 79f6cb3ee1

Że coś jest między nimi nie tak, widać już coraz mocniej

Burmistrz ponownie zawierzył Opole Lubelskie Chrystusowi. A starosta gdzieś z tyłu...

POWIAT OPOLSKI:
A przed kilkoma laty Sławomir Plis i Dariusz Piotrowski zawierzali jak jeden mąż. Ochłodzenie nawet w świętym miejscu?

Po raz pierwszy opolscy samorządowcy z PiS dokonali zawierzenia gminy i całego powiatu Jezusowi Chrystusowi, gdy doszli do władzy. Było to w styczniu 2019 roku. Po ostatnich wyborach samorządowych Sławomirowi Plisowi udało się utrzymać stanowisko burmistrza Opola Lubelskiego, a Dariuszowi Piotrowskiemu stery starosty, ale na progu nowej kadencji potrzebę odnowienia zawierzeń poczuł już tylko jeden z nich.

12 stycznia 2025 rok. Burmistrz Opola Lubelskiego, Sławomir Plis, sam dokonał odnowienia Aktu Oddania Władz Samorządowych Jezusowi Chrystusowi przez Niepokalane Serce Maryi

13 stycznia 2019 r. Burmistrz Opola Lubelskiego, Sławomir Plis (od lewej) i starosta opolski, Dariusz Piotrowski wspólnie na jednej mszy zawierzyli gminę i cały powiat Jezusowi Chrystusowi

Burmistrz odnawia akt zawierzenia

W niedzielę (12 stycznia) podczas sumy, która odprawiona została w kościele parafialnym w Opolu Lubelskim, burmistrz Sławomir Plis dokonał odnowienia Aktu Oddania Władz Samorządowych Jezusowi Chrystusowi przez Niepokalane Serce Maryi.

Zawierzał po raz kolejny miasto i gminę, którą kieruje. Zrobił to sam, klęcząc i odczytując treść aktu, w trakcie trwającej mszy. Udział w niej brali najbliżsi współpracownicy Plisa, radni, urzędnicy. Burmistrz Plis i jego zastępca siedzieli przed samym ołtarzem, w specjalnie zarezerwowanej na ławce.

Dlaczego po sześciu latach burmistrz Opola Lubelskiego zdecydował się na odnowienie zawierzenia?

- Jako osoba wierząca mam przekonanie, że każdy człowiek, a tym bardziej osoby pełniące istotne funkcje publiczne, potrzebują Opatrzności Bożej, aby dobrze i owocnie realizować powierzone im zadania. Akt zawierzenia dokonany został na początku poprzedniej kadencji w 2019 roku z mojej inicjatywy, dlatego szósta rocznica tego wydarzenia jest dobrym momentem na odnowienie aktu – odpisał na nasze pytanie Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego, który dziękuje księdzu proboszczowi Krzysztofowi Kozakowi za podjęcie tej inicjatywy i umożliwienie odnowienia aktu na niedzielnej mszy świętej oraz wszystkim mieszkańcom za obecność i wsparcie tej inicjatywy.

Starosta stoi w oddali

Na sumę, na której burmistrz Opola Lubelskiego dokonał ponownego zawierzenia gminy Chrystusowi, przyszedł również starosta opolski. Widzieliśmy go, gdy wchodził do kościoła.

Dariusz Piotrowski tym razem nie zajął miejsca obok burmistrza, w pierwszej ławce, jak było to w 2019 roku. Stał dalej.

Dlaczego starosta nie poszedł w ślady swojego partyjnego kolei i nie dokonał razem z nim odnowienia aktu zawierzenia powiatu opolskiego Jezusowi Chrystusowi? Dariusz Piotrowski niechętnie na ten temat rozmawia.

- Powiat zawierzyłem w 2019 roku i to wystarczy – usłyszeliśmy od starosty Dariusza Piotrowskiego na korytarzu starostwa, czekając na wizytę u niego. Nie doszło do niej. Włodarz powiatu był bardzo zajęty. Piotrowski nie odpowiedział również na nasze pytanie, które wysłaliśmy do niego. A interesowało nas to, czy burmistrz Plis zaproponował mu wspólne odnowienie aktu zawierzenia.

Pytanie okazało się też niewygodne dla burmistrza Opola. Nie odpowiedział nam jednoznacznie.

- Zawierzenia dokonałem jako burmistrz i akt zawierzenia dotyczył Gminy Opole Lubelskie, nie obszaru powiatu, za który odpowiada starosta – usłyszeliśmy od Sławomira Plisa.

Już im nie po drodze?

Ochłodzenie stosunków, jakie nastąpiło w drugiej kadencji między opolskimi samorządowcami, Sławomirem Plisem i Dariuszem Piotrowskim, da się zauważyć praktycznie na każdym kroku. I każdy, kto choć trochę interesuje się samorządem, nie ma wątpliwości, że drogi - nie tak dawno jeszcze serdecznych kolegów - rozchodzą się coraz mocniej.

Tąpnięcie nastąpiło po nieprzeprowadzonej przez starostę operacji związanej z rozszerzeniem Zarządu Powiatu o dwóch dodatkowych etatowych członków. Takie miały być wewnętrzne ustalenia w PiS. Ale Piotrowski pomimo ustaleń i nacisków ze strony partyjnych kolegów zrobił po swojemu. Ostatecznie Zarządu Powiatu nie rozszerzył – co poczytane zostało jako nieposłuszeństwo - a okroił liczbę członków z pięciu do trzech.

To nie spodobało się szefowi opolskich struktur Prawa i Sprawiedliwości, któremu Piotrowski zawdzięczać może to, że w pierwszej kadencji, choć nie był radnym powiatowym, to „namaszczony" został przez Plisa na urząd starosty.

Odnowienie zawierzenia władz samorządowych Jezusowi Chrystusowi przez Niepokalane Serce Maryi

Niepokalana, Wszechpośredniczko Łask, nieba i ziemi Królowo, Ucieczko grzesznych i Matko nasza najmiłościwsza,
ja, Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego, klękam przed Bogiem i Tobą, Maryjo, w obecności Aniołów i Świętych, aby oddać Twojemu Niepokalanemu Sercu władze samorządowe Gminy Opole Lubelskie, pracowników urzędu, radnych, przedstawicieli władzy byłej, obecnej i przyszłej. Oddaję Tobie wszystkich mieszkańców, ich rodziny, dzieci nienarodzone, instytucje, zakłady pracy, placówki oświatowo-wychowawcze, służbę zdrowia, parafie i duszpasterzy.
Twojemu Niepokalanemu Sercu oddaję ich dusze i ciało, wolę i rozum, zmysły i pamięć oraz wszystkie ich myśli, plany, dobra duchowe i doczesne, przeszłość, teraźniejszość, przyszłość i całą wieczność. Niepokalane Serce Maryi, uwolnij i zachowaj wszystkich od zniewoleń demonicznych oraz ulecz wszelkie konsekwencje grzechów.
Królowo Polski, Tobie powierzam rozwój naszego regionu, naszą miejscowość oraz świętość jej mieszkańców.
Niepokalane Serce Maryi, niech za Twoim wstawiennictwem nasza społeczność lokalna rozwija się na chwałę Boga, Kościoła i Ojczyzny. Królowo Polski, rozporządzaj nią według zamiarów i planów miłości Bożej. Spraw, aby serca mieszkańców i władz otworzyły się na płomień miłości Twojego Niepokalanego Serca. Niech ono zatriumfuje w naszych sercach. Niech przez Twoje Niepokalane Serce Maryjo, na naszej ziemi wzrasta Królestwo Najświętszego Serca Jezusowego. Amen.

To ochłodzenie relacji między nimi przez wielu odbierane jest jako walka o pozycję lidera na prawicy.

Kiedyś zawierzali razem

Z inicjatywą zawierzenia wyszedł w 2019 roku Sławomir Plis. Wtedy też przyłączył się do niego Dariusz Piotrowski, starosta opolski.

Po akcie zawierzenia burmistrz twierdził, że nie powinno to dziwić nikogo, bo chrześcijanie stanowią zdecydowaną większość mieszkańców gminy, powiatu, a nawet kraju. Powoływał się też na dawne przysłowie „Bez Boga ani do proga".

I chociaż przekonywał, że z wydarzenia wielkiej tajemnicy nie robił, to informacje o nim pojawiały się (w tym roku również) wyłącznie w ogłoszeniach parafialnych. Ale, chociaż radni gminni i powiatowi poprzedniej kadencji oraz pracownicy urzędu o planach włodarza wiedzieli, to na stronie Urzędu informacji nie było. Jak mówił Sławomir Plis - ze względu na szacunek dla osób o innym wyznaniu.

Jednak nie wszystkim ówczesnym radnym pomysł z zawierzeniem przypadł do gustu. Część z nich twierdziła, że powinni byli wcześniej przedyskutować to na sesji. Ale byli i tacy, którzy gratulowali burmistrzowi i staroście odwagi.

Opolscy samorządowcy, chociaż swoje rządy od zawierzenia rozpoczęli, nie wpadli na taki pomysł pierwsi.

W 2014 roku podobną decyzję podjął też m.in. Jerzy Rębek, ówczesny burmistrz Radzynia Podlaskiego, ale on zawierzył Bogu tylko miasto.

Agnieszka Gołębiowska/ Agnieszka Ciekot - Hunek

WSP

A co myślą mieszkańcy? W komentarzach pod naszym tekstem dotyczącym odnowienia Aktu Zawierzenia zawrzało...

Paweł:
Pan Burmistrz powinien berło trzymać, a nie jakiś tam mikrofon, nie sądzicie?
Monika:
Paweł, nie sądzimy.
Tomasz:
Lepiej niech się weźmie do roboty.
Marcin:
Masakra!!!! Polityczna pokazówka to jest obrażanie i wyśmiewanie prawdziwych katolików. Do czego są jeszcze w stanie wykorzystać Kościół?
Iwona:
Kazanie, które głosił nasz proboszcz, też polityczne, aż nie chcę się chodzić na mszę. Potem dziwi się, że mało wiernych.
Wojciech:
O Mamuńciu!!!
Elżbieta:
Następny politykę w kościele urządza.

eprasa.pl 79f6cb3ee1

Uszkodzeniu uległy budynki i mienie na prawie 20 nieruchomościach. O sprawie pisały największe krajowe media

Odkręciła gaz, by wysadzić bliskich w powietrze? Obrońca chce uniewinnienia, prokurator surowej kary za zabójstwo

Czy 43-letnia Anna T. powinna zostać ukarana za zabójstwo, jak domaga się tego prokurator? A może należy ją uniewinnić, jak przekonuje jej obrońca? Sprawę wysadzenia w powietrze domu w Puławach, w którym zginęła dwójka ludzi, rozstrzygnie sąd apelacyjny.

Fot.Marta Pietroń

Tyle zostało z piętrowego domu przy ul. Krótkiej w Puławach. Prokurator: Anna T. odkręciła gaz i zainicjowała zapłon, by wysadzić w powietrze swoich bliskich

Fot.Archiwum

Proces ruszył w lipcu 2023 roku. Anny T. (na zdj.) nie doprowadzono wtedy do sali rozpraw, za to skontaktowano się z nią za pośrednictwem wideo łączenia z aresztem śledczym w Radomiu. Nie przyznała się do winy

Rodzina nie utrzymywała żadnych relacji

Było jeszcze ciemno, kiedy przed godz. 6 rano okolicę na nogi postawił potężny wstrząs. Wkrótce okazało się, że 18 grudnia 2020 roku w piętrowym domu jednorodzinnym wybuchł gaz. Budynek został kompletnie zniszczony. Ucierpiały także sąsiednie domy, w których powylatywały okna, a w ściany powbijały się odłamki wyrzucanego siłą wybuchu gruzu.

Spod zgliszczy domu przy ul. Krótkiej strażacy wyciągnęli 39-letnią wówczas Annę T. Kobieta miała rozległe poparzenia, ale była przytomna. Udało się ją uratować. Mundurowi znaleźli także ciała 75-letniego Henryka C. i 69-letniej Zofii C.

W domu, w którym doszło do wybuchu, mieszkały trzy osoby. Parter zajmowało starsze małżeństwo Zofii i Henryka C., a piętro Anna T. - bratanica Zofii C. Jak wynika z ustaleń śledczych, rodzina nie utrzymywała żadnych relacji.

W sierpniu 2022 roku Anna T. usłyszała zarzuty zabójstwa w zamiarze ewentualnym, sprowadzenia zagrożenia życia i zdrowia wielu osób oraz mienia wielkich rozmiarów. Trafiła do aresztu.

Prokurator dowodził, że Anna T. odkręciła kurek przewodu gazowego prowadzącego do kuchenki, co spowodowało uwalnianie się gazu w znacznej ilości, a następnie zainicjowała zapłon. Doszło do wybuchu, pożaru i zawalenia się budynku. Gruzem zostali przysypani Zofia C. i Henryk C., co skutkowało ich zgonem. Zagrożone zostało życie i zdrowie ponad 20 osób przebywających w okolicznych budynkach. Uszkodzeniu uległy budynki i mienie na prawie 20 nieruchomościach.

Anna T. nie przyznała się - utrzymywała, że jedynie chciała zrobić sobie herbatę i niewiele więcej pamięta w związku z tym wydarzeniem.

Zagrożenie dla życia i zdrowia wielu osób

Wyrok w tej sprawie zapadł w lipcu ub.r. Sąd Okręgowy w Lublinie stwierdził, że zdarzenie miało taki przebieg, jak ustalili śledczy. Anna T. została uznana za winną, lecz nie zabójstwa w zamiarze ewentualnym, jak domagał się tego prokurator, a sprowadzenia zagrożenia dla życia i zdrowia wielu osób oraz dla mienia wielkich rozmiarów. Kara dla obecnie 43-letniej Anny T. to dziesięć lat pozbawienia wolności. Na poczet kary zaliczono jej niemal dwuletni pobyt w areszcie.

Sąd stwierdził, że oskarżona w chwili czynu miała ograniczoną w stopniu znacznym zdolność rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem. Nakazano poddanie Anny T. terapii.

Na 43-latkę nałożono też obowiązek naprawienia szkody wobec ponad 20 poszkodowanych - to osoby fizyczne, ale też towarzystwa ubezpieczeniowe. Kwota opiewa na kilkaset tysięcy złotych. Do tego Anna T. ma zapłacić nawiązki dla pokrzywdzonych - w sumie 350 tys. zł dla czterech osób.

Uniewinnienie czy zaostrzenie kary?

Apelacje od wyroku wnieśli obrońca oskarżonej oraz prokurator.

Obrońca Anny T. zarzucił sądowi błąd w ustaleniach będący skutkiem niewłaściwej oceny dowodów. Ponadto zarzucił rażącą niewspółmierność kary, zwracając uwagę na to, że oskarżona w czasie zdarzenia miała w znacznym stopniu ograniczoną zdolność rozpoznania znaczenia czynu, a do tego sama w wyniku wybuchu odniosła obrażenia.

- Obrońca wniósł w apelacji o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonej od popełnienia zarzucanego jej czynu - wyjaśnia sędzia Magdalena Kuczyńska z Sądu Apelacyjnego w Lublinie.

Z kolei prokurator zarzucił sądowi błędy w ustaleniach i niewłaściwą kwalifikację prawną przypisanego oskarżonej przestępstwa - jego zdaniem Anna T. dopuściła się zabójstwa z zamiarem ewentualnym.

- Domaga się wymierzenia jej kary 25 lat pozbawienia wolności oraz dodatkowo orzeczenia wobec oskarżonej środka zabezpieczającego w postaci terapii, a także orzeczenia wobec niej obowiązku naprawienia szkody w stosunku do osób poszkodowanych - informuje sędzia Magdalena Kuczyńska.

Sprawę będzie rozstrzygał Sąd Apelacyjny w Lublinie. Początek procesu jeszcze w styczniu.

Dominik Smagała

Do wypadku doszło w terenie zabudowanym, na łuku drogi

Tragedia na drodze, nie żyje nastoletni pasażer auta. Kierowca był pijany, nie miał prawa jazdy

POWIAT RYCKI: Kierujący osobową kią zjechał na pobocze, a następnie uderzył w znak drogowy, przydrożne drzewo i ogrodzenie posesji. W wyniku zdarzenia śmierć na miejscu poniósł 19-letni pasażer. 27-letni kierujący, który trafił do szpitala, miał prawie promil alkoholu w organizmie i nie miał prawa jazdy.

Fot.Policja

Samochód zjechał na prawe pobocze drogi, po czym uderzył w znak drogowy, przydrożne drzewo i ogrodzenie posesji

Do tragedii doszło po godz. 15 w minioną środę, 15 stycznia, na drodze powiatowej w Rososzy (gmina Ryki). Kierowana przez 27-letniego mieszkańca powiatu ryckiego kia jechała w kierunku Leopoldowa. W pewnym momencie, w terenie zabudowanym i na łuku drogi, kierowca stracił panowanie nad pojazdem. Policjanci wskazują, że kierowca najprawdopodobniej nie dostosował prędkości do warunków drogowych.

Efekt był taki, że samochód zjechał na prawe pobocze drogi, po czym uderzył w znak drogowy, przydrożne drzewo i ogrodzenie posesji. - Niestety, w wyniku zdarzenia śmierć poniósł 19-letni pasażer pojazdu, natomiast 27-letni kierujący został przewieziony do szpitala z obrażeniami ciała - podał asp. Łukasz Filipek z Komendy Powiatowej Policji w Rykach.

Wpływ na to, że kia wypadła z drogi i doszło do tragedii z pewnością miały jeszcze inne czynniki poza nadmierną prędkością pojazdu. Przede wszystkim to, że 27-letni kierowca był pijany - miał w organizmie prawie promil alkoholu. Na dodatek nie posiadał wymaganych uprawnień do kierowania.

> **Świadek**
> *Z samochodu unosiły się opary. Jeden z mężczyzn o własnych siłach wydostał się z auta*

Tuż po zdarzeniu funkcjonariusze zabezpieczyli miejsce wypadku. Droga została zablokowana i zorganizowano objazdy drogami lokalnymi. Czynności na miejscu były wykonywane pod nadzorem prokuratora.

- Na ten moment postępowanie jest prowadzone w sprawie, nikomu nie zostały postawione zarzuty. Badamy okoliczności zdarzenia - mówił w miniony piątek, 17 stycznia, prokurator Ziemowit Sułek, p.o. prokuratora rejonowego w Rykach. Zgodnie z tą informacją, postępowanie jest prowadzone w kierunku spowodowania wypadku komunikacyjnego, którego następstwem jest śmierć innej osoby. „Wspólnota" dotarła do jednego ze świadków, który jako jeden z pierwszych dotarł na miejsce zdarzenia.

- Wracałem z pracy. Przede mną zatrzymał się samochód. Zrobiłem to samo. Gdy wyszedłem, zobaczyłem uszkodzone auto, które według mnie uderzyło w drzewo, a następnie w płot. Podbiegłem na miejsce. Dowiedziałem się, że odpowiednie służby zostały już powiadomione - mówi jeden ze świadków. Jak przyznaje, zauważył dwóch poszkodowanych. - Wszystko działo się chwilę wcześniej. Z samochodu unosiły się opary. Jeden z mężczyzn o własnych siłach wydostał się z auta. Pytał się, co się stało z jego kolegą. Młodszy z nich chyba jeszcze żył, ale widok nie był miły. Po jakimś czasie dotarła do mnie wiadomość, że nie przeżył - dodaje.

Świadek wypadku zaznacza, że w tym czasie warunki do poruszania się po drodze były w miarę dobre. - Droga była mokra, ale nie śliska. Moment takiego wypadku uświadamia każdemu, jak nasze życie jest kruche. Wydaje mi się, że to auto niedługo wcześniej jechało z naprzeciwka. Po chwili doszło do tragedii - kończy.

Dominik Smagała

WSP

eprasa.pl 79f6cb3ee1

Prokuratorskie zarzuty dla byłego dyrektora szpitala. Mirosław Makarewicz stanowczo się nie przyznaje

Prokuratura Okręgowa w Lublinie postawiła Mirosławowi Makarewiczowi, byłemu dyrektorowi szpitala w Lubartowie, dwa zarzuty. Za popełnienie zarzucanych czynów grozi kara do dziesięciu lat pozbawienia wolności. Podejrzany w rozmowie ze „Wspólnotą" odpowiada: Jestem niewinny!

Fot.Archiwum

Mirosław Makarewicz w rozmowie ze „Wspólnotą" stanowczo nie zgadza się z ustaleniami prokuratury. Zastrzega, że nie wywierał wpływu na wynik konkursu na udzielanie lekarskich świadczeń oraz nie wywierał presji na lekarzu

Fot.Agnieszka Ciełat

Agnieszka Kępka,
rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Lublinie
Zarzut: działał na szkodę SPZOZ w Lubartowie. To tak zwana zmowa przetargowa

Korespondencje trafiły do organów ścigania

Stery w szpitalu w Lubartowie Mirosław Makarewicz przejął w sierpniu 2021 roku, gdy ze stanowiska dyrektor zrezygnowała Sylwia Domagała. Początkowo Zarząd Powiatu Lubartowskiego (powiat jest organem tworzącym szpital i sprawuje nad nim kontrolę zarządczą) powołał go na p.o. dyrektora. Na początku 2022 roku Mirosław Makarewicz wygrał konkurs na stanowisko dyrektora szpitala. Zarząd Powiatu odwołał go natomiast w czerwcu 2023 roku. W ostatnich miesiącach urzędowania Mirosława Makarewicza na stanowisku dyrektora, w przestrzeni publicznej pojawiały się zarzuty o rzekome nieprawidłowości w funkcjonowaniu szpitala. Korespondencje m.in. od pracowników SPZOZ-u docierały zarówno do redakcji „Wspólnoty Lubartowskiej", jak i różnych instytucji. W tym też do radnych Rady Powiatu Lubartowskiego, którzy pisma przekazali do prokuratury. W czerwcu 2023 roku pisaliśmy na łamach „Wspólnoty" o wszczęciu śledztwa w sprawie związanej z lubartowskim szpitalem przez miejscową prokuraturę. Chodziło wówczas m.in. o podejrzenie o niegospodarność, a konkretnie nadużywanie uprawnień oraz niedopełnianie obowiązków przez osoby związane ze sprawami majątkowymi SPZOZ-u w Lubartowie. W późniejszym czasie śledztwo przejęła Prokuratura Okręgowa w Lublinie. Z kolei w ub.r. dwa zawiadomienia do prokuratury po czynnościach w szpitalu w Lubartowie złożyła Najwyższa Izba Kontroli. Chodzi o nieprawidłowości w zakresie postępowań przetargowych oraz nierzetelności danych w księgach rachunkowych.

Prokuratura postawiła zarzuty

„Wspólnota" jako pierwsze medium ujawnia, że w związku z jednym z prowadzonych śledztw, Prokuratura Okręgowa w Lublinie postawiła Mirosławowi Makarewiczowi dwa zarzuty.

- Pierwszy dotyczy tego, że od grudnia 2022 roku do marca 2023 roku, działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej w celu wywarcia bezprawnego wpływu na wynik przygotowywanego przetargu, wszedł w porozumienie z innymi osobami, co do warunków, na jakie miało być udzielone wskazane wyżej zamówienie, przez co działał na szkodę SPZOZ w Lubartowie. To tak zwana zmowa przetargowa - mówi prokurator Agnieszka Kępka, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

Za taki czyn grozi kara do ośmiu lat pozbawienia wolności.

- Drugi zarzut dotyczy tego, że od grudnia 2022 roku do maja 2023 roku, będąc dyrektorem, działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, działał na szkodę interesu prywatnego i publicznego w ten sposób, że wymuszał na lekarzu zorganizowanie przeprowadzenia zabiegów operacyjnych przez innych lekarzy, przez co przekroczył swoje uprawnienia - wskazuje Agnieszka Kępka. Taki czyn jest zagrożony karą do dziesięciu lat pozbawienia wolności. Jak przyznaje przedstawicielka prokuratory, postępowanie jest w toku i z pewnością jeszcze trochę potrwa.

Stanowisko Mirosława Makarewicza

Mirosław Makarewicz odniósł się do zarzutów w rozmowie ze „Wspólnotą". Zgodził się, by pisać o nim z imienia i nazwiska oraz publikować jego wizerunek.- Odnosząc się do pierwszego zarzutu, chcę stanowczo podkreślić, że zapraszając wybitnej klasy specjalistę w dziedzinie urologii robotycznej z Lublina do współpracy z lekarzami oddziału urologii SPZOZ w Lubartowie, nie działałem w celu odniesienia jakiejkolwiek korzyści majątkowej i nie wywierałem wpływu na wynik przygotowywanego i przeprowadzanego konkursu na udzielanie lekarskich świadczeń zdrowotnych w zakresie zabiegów operacyjnych w oddziale urologicznym w Lubartowie. Chcę podkreślić stanowczo, że konkurs przeprowadzała powołana przeze mnie komisja, która w protokole przeprowadzonego konkursu wskazała zwycięzcę konkursu. Dodam, że dla szpitala byłoby 55 proc. przychodu z wyceny każdej procedury, wykonywanej metodą laparoskopową. Zabiegi prostatektomii radykalnej wykonywane metodą laparoskopową skróciłyby pobyt pacjenta na oddziale, tym samym zmniejszając koszty dla szpitala, a wysoko płatne z NFZ procedury przyczyniłyby się do zwiększenia przychodów szpitala. Żaden z lekarzy oddziału urologii nie posiadał kwalifikacji w zakresie operowania metodą laparoskopową prostatektomii radykalnej, stąd też inicjatywa, by specjalista przeprowadzający takie zabiegi tą metodą uczył tego dwóch lekarzy oddziału urologii. Następnie lekarze ci mogliby wykonywać te zabiegi samodzielnie - deklaruje Mirosław Makarewicz.

Były dyrektor stanowczo nie przyznaje się do popełnienia obu zarzuconych mu czynów.

- Odnosząc się do drugiego zarzutu, chciałbym w sposób stanowczy zaprzeczyć, bym wywierał presję na lekarzu z oddziału urologii, a tym bardziej wymuszał na nim pod groźbą nieprzedłużenia z nim kontraktu w SPZOZ w Lubartowie, przeprowadzania w szpitalu zabiegów operacyjnych prostaty, głównie metodą laparoskopową. Wręcz przeciwnie, zachęcałem lekarza do współpracy z wysokiej klasy specjalistą w zakresie urologii, w tym urologii robotycznej, ponieważ wykonywał on najwięcej zabiegów operacyjnych na oddziale w ciągu roku, będąc lekarzem kontraktowym. Uważałem, że ma potencjał i byłby najbardziej odpowiednim lekarzem do wykonywania takich zabiegów. Byłbym nieodpowiedzialnym menedżerem, gdybym chciał pozbyć się takiego lekarza z oddziału. Chciałem dodać, że lekarze oddziału urologii zatrudnieni na umowy o pracę wykonywali jak najmniej zabiegów, w przeciwieństwie do lekarzy zatrudnionych na kontraktach. Praca lekarzy zatrudnionych na kontraktach generowała dla szpitala większe koszty, niż lekarzy zatrudnionych na umowach o pracę. Zachęcałem więc lekarzy na umowach o pracę, by wykonywali więcej zabiegów, dzięki czemu szpital miałby większe przychody z tego tytułu. W mojej ocenie przyzwalanie na osiąganie korzyści przez lekarzy na kontraktach, którzy wykonywali więcej zabiegów od lekarzy etatowych, było niedopuszczalne, poza wyjątkowymi sytuacjami. Tym bardziej że szukałem możliwości udzielania nowych świadczeń, które miały przynosić korzyści dla szpitala, a przede wszystkim dla pacjentów - wyjaśnia Mirosław Makarewicz w rozmowie ze „Wspólnotą".

Inwestycje i długi

Za rządów Mirosława Makarewicza w szpitalu w Lubartowie przeprowadzono kilka istotnych inwestycji, m.in. zbudowano warty kilka milionów złotych zakład diagnostyki obrazowej z tomografem, aparatem RTG i rezonansem magnetycznym czy wyremontowano tlenownię i zakupiono nowy agregat prądotwórczy. Odtworzył też zawieszony na wiele miesięcy oddział pediatryczny, a coraz większą popularnością wśród pacjentek w regionie cieszyła się lubartowska porodówka.

Z drugiej strony SPZOZ notował coraz większe straty finansowe, a co za tym idzie, szybko rosło zadłużenie jednostki. Taka sytuacja nie podobała się Zarządowi Powiatu, który w czerwcu 2023 roku odwołał Mirosława Makarewicza ze stanowiska. To spotkało się z oporem części załogi szpitala i niektórych mieszkańców powiatu. Urządzali oni nawet protesty pod siedzibą Starostwa Powiatowego w Lubartowie.

Z tą decyzją nie mógł pogodzić się sam Mirosław Makarewicz. Zgłosił się on do zorganizowanego jesienią 2023 roku konkursu na stanowisko dyrektora szpitala w Lubartowie, ale komisja postawiła na innego kandydata - Artura Szczupakowskiego.

W ubiegłorocznych wyborach samorządowych Mirosław Makarewicz bezskutecznie ubiegał się o mandat radnego Sejmiku Województwa Lubelskiego z listy Lewicy.

Dominik Smagała

WSP

eprasa.pl 79f6cb3ee1

Witamy na świecie!

Antonina Litwinek z tatą, Brzeziny, gm. Lubartów
ur. 15 stycznia, g. 11:14, 2940 g, 55 cm
Rodzice: Patrycja i Cezary

Filip Dobrzyński, Trzciniec, gm. Lubartów,
ur. 17 stycznia, g. 10:57, 3,30 kg, 54 cm,
Rodzice: Emilia i Łukasz
Siostra: Kinga (6 lat)

Aleksander Dejko, Skrobów, gm. Lubartów
ur. 15 stycznia, g. 18:49, 3230 g, 55 cm
Rodzice: Samanta i Damian
Rodzeństwo: Mikołaj (8 lat), Filip (7 lat)

Nikoś Nowaczek z tatą, Lubartów,
ur. 17 stycznia, g. 22:32, 3350 g, 56 cm
Rodzice: Martyna i Patryk (na zdjęciu)

Dominik Śmiech z Parczewa,
ur. 16 stycznia, g. 17:14, 3980 g, 58 cm
Rodzice: Ania i Andrzej

Marianna Stępień, Kulczyn - Kolonia, pow. włodawski,
ur. 14 stycznia, g. 19:10, 3090 g, 53 cm
Rodzice: Ewa i Maciej

Małgorzata Borowiec, Oszczepalin I, pow. łukowski,
ur. 16 stycznia, 3,60 kg, 54 cm
Rodzice: Karolina i Tomasz

Życzenia Dzień Babci i Dziadka

Kochana Babciu, Kochany Dziadku!
Z okazji Waszego święta chcemy Wam podziękować za całe ciepło, troskę i miłość, które nam dajecie każdego dnia. Babciu, Twoje obiady są zawsze wyjątkowe i pełne serca, a Twój śpiew sprawia, że w domu panuje radość i spokojny sen. Dziękujemy też za wszystkie cukierki i prezenty, którymi nas rozpieszczasz. Dziadku, dzięki Tobie w domu zawsze jest przytulnie i ciepło. Podziwiamy, jak z sercem gotujesz rosołek, smażysz jajka i z jaką troską kołyszesz wózek, dbając o nas i o całą rodzinę. Życzymy Wam dużo zdrowia, radości i wielu chwil pełnych uśmiechu. Niech każdy dzień przynosi Wam same dobre chwile!
Z miłością – Wasze wnuki Laura i Nikoś Kobiałka z Wąwolnicy

Wszystkiego najlepszego Dziadku Władku! Życzą wnuczki Agnieszka, Marta i Monika Gajda
Dziadek: Władysław Gajda, Tuchowicz

Droga Babciu, drogi Dziadku, chciałabym Wam wręczyć bukiet kwiatków. Lecz jest styczeń, kwiatków nie ma, więc Wam składam te życzenia: zdrowia, szczęścia, pomyślności, grzecznych wnuków i radości.
Życzy Marcelina Chojecka
Dziadkowie: Janina Chojecka, Nietrzeba. Andrzej i Krystyna Bełżek, Wrzelów

Kochana Babciu, niech zdrowie ci dopisuje, najmłodsze pokolenie mało dokazuje. Niech radość przynoszą małe rzeczy, a wszelkie smutki czas szybko zaleczy.
Życzą: Piotr, Paweł, Kuba, Szymon Śledź
Babcia: Monika Wereszczyńska, Kownatki

Dziękuję za troskę i miłość. Bądźcie szczęśliwi i zdrowi.
Życzy: Alicja Domysławska
Dziadkowie: Jagoda i Henryk Domysławscy i Teresa Zięba, Dęblin

Kochana Babciu Agnieszko i Dziadku Tomku, wszystkiego najlepszego, dużo zdrowia i uśmiechu na twarzy. Kochamy was!
Wnuczki: Iga i Pola Gawłowicz.
Babcia Agnieszka Maruszewska i Dziadek Tomek Maruszewski, Łuków

Droga Babciu Marysiu, życzymy Ci dużo uśmiechu na twarzy, samych szczęśliwych chwil w Twoim życiu i wszystkiego Najlepszego. Kochamy Cię!
Wnuczki Iga i Pola Gawłowicz.
Babcia: Marysia Gawłowicz

Babciu moja kochana, życzę ci, byś była uśmiechnięta od samego rana. Szczęścia, zdrowia i słodyczy, by twe życie pozbawione było jakiejkolwiek goryczy.
Życzy: Izabella Śledź
Babcia: Kazimiera Fijołek, mieszka w Strzyżewie

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

MÓJ PUPIL

Pochwalcie się swoim pupilem! Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:
1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl
2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszczak

Lea, Wiktoria Kocyła, Majdan Krasieniński

Karolina Jakubowska, Nana

Nela, Bambi, Weronika Jaroniec, Radzyń Podlaski

Kora i Abi, Anna Furtak, Cegielnia

Sierściuch, Puszek, Judytka, Bogdan K., Bobrowniki

eprasa.pl 79f6cb3ee1

Udało się tylko w Kodniu i Łomazach. Kazimierz przez tydzień był wolny. Brakowało broni, planu

Noc styczniowa na Lubelszczyźnie i Po

Rozkaz rozpoczęcia walki zbrojnej zastał organizację konspiracyjną na Lubelszczyźnie i Południowym Podlasiu zupełnie nieprzygotowaną. Zdarzało się, że realizować go musieli ludzie, którzy nie mieli żadnych talentów i kompetencji wojskowych. Wśród pierwszych przywódców spisku i walki zbrojnej spotykamy w tym czasie głównie przedstawicieli inteligencji, drobnej szlachty, wolnych zawodów, duchowieństwa, a nawet uczniów. W niektórych miejscowościach wobec braku szans odstąpiono od planów, w kilku miejscach odniesione sukcesy nie dotrwały do świtu, w innych krew przelano zupełnie bez efektu. Kilka dni utrzymały się powstańcze rządy w części Nadbuża i na Powiślu.

Kodeń był jednym z nielicznych ośrodków, gdzie plan ataku w Noc Styczniową został zrealizowany. Grób poległych znajduje się na cmentarzu katolickim

Decyzję Komitetu Centralnego o rozpoczęciu powstania 23 stycznia do Lublina przywiózł komisarz województwa lubelskiego Leon Frankowski dopiero 18 stycznia. Zorganizowano wtedy w Lublinie w Hotelu Angielskim na Krakowskim Przedmieściu spotkanie liderów z całego regionu: m.in. Jana Bogdanowicza oraz księży Karola Mikoszewskiego, A. Słotwińskiego i S. Brzózki z powiatu łukowskiego. Nazajutrz ksiądz Baltazar Paśnikowski, dotychczasowy przywódca spisku, został aresztowany, podobnie jak jego najbliższy współpracownik, aptekarz Kazimierz Walentynowicz i kilka innych osób. Mimo że organizacja została niemal zdekapitowana, rozkaz Komitetu Centralnego zaczęto przekazywać do placówek terenowych. Kurierzy na miejscu spotykali się w najlepszym wypadku ze zdziwieniem adresatów, a częściej z przerażeniem. Dowództwo po Paśnikowskim objął zdolny i odważny adwokat **Kazimierz Gregorowicz**. Jego zastępcą został emerytowany urzędnik **Apolinary Płuciński**. Przyznajmy: militarnym sukcesem to nie pachniało.

Zaczęto się szykować, mimo że sami dowódcy w powiatach pisali do Gregorowicza, że „krok podobny uważają za najzgubniejszy dla narodowej sprawy, że w obecnych okolicznościach nakaz do powstania jest zdradą, celem zniszczenia organizacji i narażenia kraju na klęskę". Podobnie sądził sam adresat.

Nieudany szturm w Lublinie

Najtrudniejsze zadanie stanęło przed powstańcami w stolicy województwa. Tutaj stacjonował najsilniejszy garnizon rosyjski. Żeby myśleć o sukcesie, trzeba było wspiąć się na najwyższy poziom i konspiracji i taktyki wojskowej. Nic takiego nie miało miejsca. Słabo uzbrojeni konspiratorzy ocenili, że realnym celem jest uderzenie na odwach mieszczący się w budynku dzisiejszego ratusza, aby zdobyć broń. Akcja ta jednak nie doszła do skutku. Aresztowanie dowódcy sprawiło, że powstańcy rozeszli się nad ranem do domów. Druga grupa spiskowców wyruszyła z klasztoru bonifratrów na załogę rosyjską w Lubartowie. Celem było zdobycie armat.

Dowódcą idącego z Lublina oddziału był mający staż w armii carskiej **Michał Malukiewicz**, późniejszy emigrant i żołnierz Komuny Paryskiej, pochowany w Ivry. Do starcia doszło w okolicach dzisiejszego rynku. Początkowo za powstańcami przemawiał atut zaskoczenia. Poszło na ostro, rozgorzał bój ręczny i na bagnety. Z każdą chwilą wojskowa dyscyplina, odruchy i lepsze uzbrojenie zaczęły przechylać szalę na korzyść roty wołogodzkiego pułku piechoty. Oddział wycofał się w kierunku na Kurów, o zabraniu żadnych armat oczywiście mowy nie było. Porażka była ewidentna. Miejscowi przywódcy zwątpili w możliwość dalszej walki, dotarło do nich, co znaczy starcie nawet najgorliwszych cywilów z regularnym wojskiem i zabrali się za granicę.

Dzielni księża z Łukowa - nie tylko Brzóska!

W Łukowie na czele konspiracji przedpowstaniowej stanęli dwaj księża. Pierwszym z nich był słynny **Stanisław Brzóska**, późniejszy kapelan wojsk powstańczych i generał. Drugim - należący do zakonu pijarów **Adam Słotwiński**. Można nawet zaryzykować twierdzenie, że to on wykazywał się większym zmysłem organizacyjnym i talentami przywódczymi. Weszli oni nawet w porozumienie z kilkoma oficerami rosyjskimi (część z nich to byli naturalnie Polacy!), które miało zagwarantować, że w kluczowych momentach będą maksymalnie nieudolni, a nawet po prostu zostaną w łóżkach. Operacja w Noc Styczniową nie była jednak dobrze skoordynowana. Atak prowadzony przez Gustawa Zakrzewskiego szybko się załamał. Moskale skoordynowali obronę wokół klasztoru bernardynów, który dla powstańców uzbrojonych w broń myśliwską i kosy okazał się twierdzą nie do zdobycia. Miasto pozostało w rękach Rosjan. O ile wojenne losy Brzóski i Zakrzewskiego są dość dobrze znane, o tyle warto poświęcić nieco uwagi księdzu Słotwińskiemu. Opatrzność obdarzyła go temperamentem zaskakującym u zakonnika. Przed wybuchem powstania styczniowego był sercem miejscowej konspiracji. Aresztowany i skazany na wywózkę do Rosji szybko wraca, rzuca się w wir przygotowań, więc za chwilę, zagrożony kolejnym aresztowaniem, musi uciekać. Przez Kraków i Wiedeń jedzie do Rzymu, tam od papieża dowiaduje się o wybuchu powstania, a od niektórych konfratrów o niestosowności występowania przeciw legalnie wybranej władzy. Wraca do Krakowa, gdzie tamtejsze kolegium pijarskie zamienia w ośrodek wsparcia dla rebelii. Kiedy Austriacy stracili cierpliwość, stamtąd też musi wiać. Po przegranej przez Francję wojnie z Prusami wraca do Krakowa, gdzie odbudowuje prowincję pijarską i znajduje nową pasję: angażuje się we wsparcie prześladowanych w Kongresówce unitów.

Nocny szturm na Radzyń

Na Podlasiu strategicznym celem zajęcia Radzynia, Międzyrzeca, Kodnia, Kocka, Parczewa i Włodawy było odcięcie komunikacji i zapanowanie nad szlakami przerzucania wojska między Kongresówką a Rosją.

Operacją w Radzyniu dowodził rezydujący na co dzień w Horostycie (dziś powiat włodawski) **Bronisław Deskur**. Zaczęło się od nocnego pobłogosławienia powstańców w unickiej wtedy cerkwi i ruszono na miejsce zbiórki na szosie między Wohyniem a Radzyniem. Na początku część powstańców się spóźniła, kilku innych stawiło się w stanie wskazującym, że animuszu dodawali sobie gorzałką. Potem sama realizacja też roiła się od błędów: dowodzący mieszczanami Pyrkosz wdał się w długie dyskusje z rosyjskim dowództwem, co pozwoliło nie tylko na zorganizowanie obrony, ale i skutecznego kontrataku. Wprawdzie sam Deskur zdobył park artyleryjski, jednak okazało się, że nie ma koni, żeby zdobycz odciągnąć. Po całonocnej strzelaninie powstańcy musieli się wycofać w nieładzie. Bój ten obrósł legendą, po latach opisywał go nawet obszernie sam **Józef Piłsudski**, trudno jednak zakwalifikować go jak sukces.

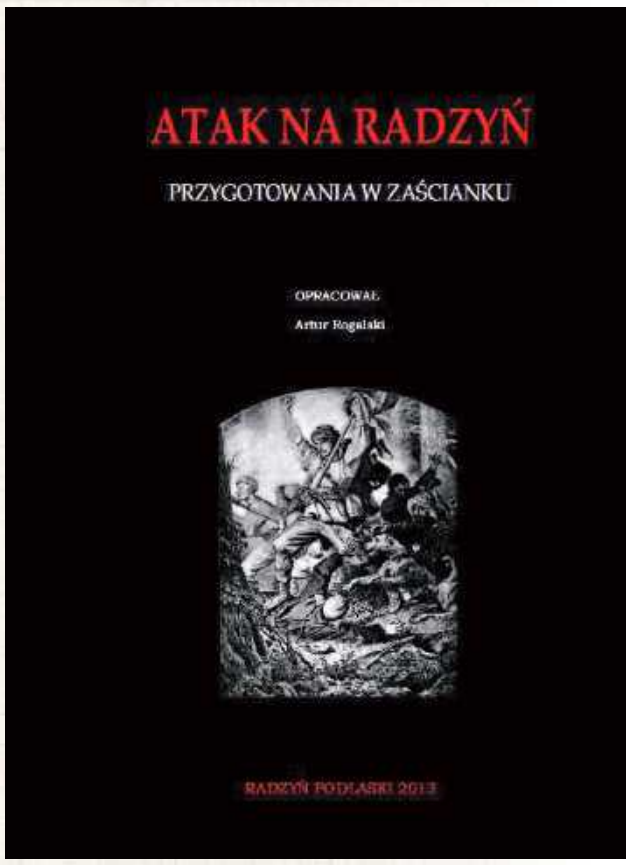

Opowieść Piłsudskiego o ataku na Radzyń niegdyś znana była w całej Polsce, bo czytały ją dzieci w szkole

Aleksander Szaniawski poprowadził udany atak na Łomazy. Poległ kilka tygodni później pod Sycyną, pochowany jest w podziemiach kościoła św. Anny w Białej Podlaskiej

Atak na Łomazy - sukces Tatarów!

Uderzeniem z zaskoczenia miał dowodzić **Gustaw Nowakowski**, ale ostatecznie atak poprowadził **Aleksander Szaniawski**. Stanął on na czele oddziału złożonego z miejscowych mieszczan, włościan z jego wsi Krasówki oraz części szlachty z pobliskich Huszczy i Wisek, które - w dużej części dzięki zaangażowaniu miejscowego proboszcza - stały się poważnym ośrodkiem rekrutacji. Na miejscu zbiórki stawili się też wiedzeni przez **Macieja Tupalskiego** i imama **Macieja Okmińskiego** Tatarzy ze Studzianki. Atak powiódł się znakomicie - zdezorientowani Moskale wycofali się praktycznie bez jednego wystrzału, odchodząc na Białą i Międzyrzec. Trzy dni później, 26 stycznia,

WSP

eprasa.pl 79f6cb3ee1

i kompetentnych dowódców

odlasiu – bohaterowie drugiego planu

Rosjanie próbowali odzyskać miejscowość, w której utracili jeńców i dużo sprzętu, ale zostali odparci.

Część Tatarów na dłuższy czas zakotwiczyła w powstańczych oddziałach, z jednej strony zarabiając na szacunek wśród potomnych, z drugiej strony na wysokie wyroki zsyłki. Wymienić tu należy m.in. **Stefana Tupalskiego**, który uciekł z Sybiru, ale do Studzianki nie wrócił i skrył się w Paryżu. Podobny los, wedle niektórych, nie do końca pewny spotkał Tupalskiego i Okmińskiego: po powstaniu skonfiskowano ich majątki i zesłano na Sybir, skąd zbiegli i po kilkunastu tygodniach dotarli do Studzianki. Ponoć niedługo cieszyli się wolnością, gdyż krótko potem obaj zmarli. Dopiero w 1878 r. pieszo z Syberii wrócił inny zesłaniec, **Amurat Azulewicz**, którego jedynym marzeniem było umrzeć na pozostawionych w Studziance trzech arszynach ojczystej ziemi.

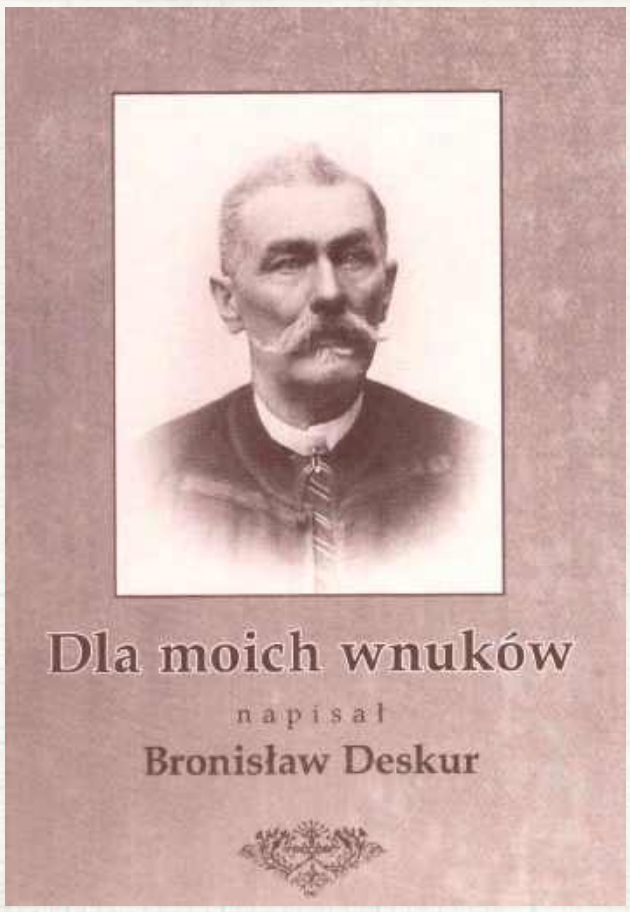

Szczegółowy opis bitwy i całej kampanii zostawił Bronisław Deskur, pierwszy dowódca powstania w powiecie radzyńskim

Kazimierz Bogdanowicz (na zdjęciu w czasie zsyłki do Rosji, siedzi z piórem w ręku) jeszcze tygodnie przed Nocą Styczniową zaczął formować własny oddział, nie szczędząc własnych nakładów. Umundurował i - niestety tylko częściowo... - uzbroił 400 pieszych i około 50 kawalerzystów. Nie udało się zaatakować Chełma i partia została dość szybko rozbita, jednak legenda o dzielnym dowódcy przetrwała długo po jego śmierci

Dowódcą i siłą napędową konspiracji na Lubelszczyźnie był 21- letni Leon Frankowski. Mimo młodego wieku wykazywał się wielką charyzmą i talentem organizacyjnym. Pojmany przez Moskali został powieszony w Lublinie. Mógł uniknąć tego losu, bardzo zabiegała o to rodzina, ale kategorycznie odmówił jakiejkolwiek współpracy z Rosjanami

Fot. Dominik Kęsik

Adam Chmielowski studiował w Puławach i poszedł do powstania. W walkach stracił nogę. Potem był wybitnym malarzem, a po przejściu duchowej przemiany został zakonnikiem, który jako Brat Albert został opiekunem biedaków i katolickim świętym

W Kodniu Rosjan zaskoczono

Równie dobrze poszło innemu oddziałowi w Kodniu. Wprawdzie Roman Rogiński na dowódcę w tym rejonie mianował Bolesława Grubeckiego, ale faktycznie jednak liderem partii był dawny oficer carski **Paweł Necki**. W lesie „Borek" koło Kodnia zgromadziło się ok. 250 powstańców, głównie mieszczan z samego Kodnia i drobnej szlachty z Tucznej. O sukcesie zadecydowało zaskoczenie: ani w centrum, gdzie stała artyleria, ani w rejonie zamku, gdzie były koszary, ani w rejonie mostu Rosjanie nie postawili zorganizowanego oporu. Brawurą wykazał się sam dowódca: na początku ataku sam zastrzelił wartownika, po czym na pułkowym bębnie sam zaczął wybijać sygnał do odwrotu, co zdezorientowało sołdatów. Wycofali się, pozostawiając powstańcom pułkową kasę, 300 karabinów oraz tracąc kilkunastu zabitych i rannych oraz ponad 50 jeńców.

Nieudany atak na Końskowolę

Dzielni studenci z Instytutu Politechnicznego i Rolniczo-Leśnego z Puław planowali zaatakować Końskowolę. Złożyli przysięgę w Świątyni Sybilli. Na miejscu było nawet paru chłopów, ale ci zobaczywszy stan uzbrojenia młodzieży, wykazali się zdrowym rozsądkiem i cichcem się rozeszli. Wskutek zdrady na „Puławiaków" wróg czekał gotowy do obrony. Na drogach dojazdowych rozstawili posterunki, nawet działa, w teren poszły patrole. Gdyby nie przytomna reakcja 18-letniej **Elżbiety Mullerówny**, która przez noc pognała w kierunku na Puławy i w ostatniej chwili ostrzegła oddział o zasadzce, skończyłoby się znacznie gorzej niż nerwowym odwrotem. Najpewniej w tym właśnie momencie, po kilku godzinach na styczniowym, nocnym mrozie, części ze studentów entuzjazm przeszedł i pod namowami co bardziej lojalistycznie nastawionych profesorów wrócili do akademii. Reszta w okolicach Kurowa razem z oddziałem spod Lubartowa złożyła nową formację, która utrzymała się dość długo.

Kazimierska Republika Powstańcza

W Kazimierzu zebrały się idące z różnych stron grupy, które w zasadzie powstawały dopiero w Noc Styczniową. Co najgorsze stało się jednak na początku. Komendę nad nimi objął były porucznik armii carskiej, **Antoni Zdanowicz**, burmistrz Markuszowa. Problemem był zupełny brak kompetencji. Nie miał on pojęcia o organizacji, walkach partyzanckich. Nie radził też sobie z karnością w obozie kazimierskim. Najwięcej kłopotu sprawiali mu zawsze studenci z Instytutu Puławskiego. Prawdopodobnie młodzież nie darzyła zaufaniem nałogowego pijanicy.

Przez ponad tydzień istniała „Kazimierska Republika Powstańcza". Powstańcy byli skromnie uzbrojeni w broń myśliwską, strzelby, stare pistolety, kosy. Dowódca zdecydował się 1 lutego 1963 roku na przejście na drugą stronę Wisły, aby uniknąć podjęcia otwartej walki z nadchodzącym silnym oddziałem podpułkownika Miednikowa. Ten sprawny dowódca poszedł za nimi krok w krok i upewniał się, że nie ma przed sobą znaczącej siły. Następuje pościg. Pod Słupczą, niedaleko Sandomierza, dochodzi do poważnej klęski powstańców. Ciężko ranny naczelnik Frankowski dostaje się do niewoli. Zdanowicz wraz z pozostałymi powstańcami kapituluje. Ostatecznie uniknął kary śmierci, ułaskawiony został zdegradowany i skazany na dwadzieścia lat ciężkich robót. W przypuszczalnie uratowało mu życie. Drugi zebrał oddział i w nocy poprowadził go na obrane pozycje, jednak już kilka kilometrów od miasta, przypuszczalnie na skutek donosu, wpadli w zasadzkę i trzeba było ratować życie. Bogdanowiczowi udało się cudem ujść, szybko sformował kolejny oddział, z którym przez kilka tygodni manewrował na wschód od Lublina, jednak po miesiącu został pojmany i rozstrzelany.

Nie udało się zaatakować Chełma

Konspiratorzy z okolic Łęcznej zamierzali zaatakować Chełm. Na czele organizacji stali bracia **Kazimierz i Jan Bogdanowiczowie** z Nadrybia. Pierwszy z nich akurat siedział w carskim więzieniu, co

Miał być szturm, nie było...

W planach było zaatakowanie również garnizonów w Parczewie, Białej i Międzyrzecu. W pierwszej z tych miejscowości dowodzić miał **Roman Rogiński**, ale wobec faktu, że Rosjanie zostali ostrzeżeni i przygotowali obronę, odstąpił od ataku. Pod Międzyrzecem z kolei **Karol Krysiński** ostatecznie nie zebrał partii powstańczej. Mający dowodzić w Parczewie **Rajmund Krassowski i Stefan Drewnowski** stwierdzili, że Rosjanie są przygotowani do obrony i rozpuścili oddział, sami zaś ostatecznie udali się w kierunku Radzynia. Tam wpadli w ręce wroga i po trzech tygodniach zostali straceni. Nie było oczywiście mowy o szturmie Ryk czy Dęblina: bliskość potężnej twierdzy i garnizonu sprawiały, że jakiekolwiek działanie miałoby cechy szaleństwa.

Zbigniew Smółko

WSP

Z artykułu Józefa Sobczyka w Roczniku Lubelskim:

Przeglądając wykazy aresztowanych za udział w powstaniu oraz wziętych do niewoli w Lubartowie, pod Słupczą i Fajsławicami, widzimy w nich wielu robotników i rzemieślników z Lublina. Są tam nazwiska: stolarzy, rzeźników, szewców, krawców, kowali, subiektów sklepowych, drukarzy oraz służby domowej. Z tej ostatniej grupy społecznej nawet kobiety brały udział w powstaniu. Do walczących z bronią w ręku należy zaliczyć przede wszystkim służącą, Barbarę Sobczakównę. Gdy wybuchło powstanie, miała zaledwie 17 lat i na utrzymaniu matkę. Mimo to włożyła mundur i walczyła kolejno w trzech oddziałach partyzanckich. W jednej z bitew pchnięta kilkakrotnie bagnetem dostała się do niewoli, a potem poszła na Sybir.

Z pamiętnika Deskura o ataku na Radzyń:

Pyrkosz obsadził dom kwatery oficerskiej tylko od ulicy, wszedł z kilkoma powstańcami do środka i miał dłuższą przemowę do zebranych tam oficerów. Borozdyn, naczelnik batalionu znał się dobrze z Pyrkoszem, zaproponował mu, aby się z nim napił, a później wszyscy połączą się z powstańcami. W trakcie tego szepnął służącemu, aby ten wyskoczył oknem na nieobsadzone podwórze i przyprowadził najbliżej stojącą kompanię wojska. Za chwilę też Moskale rozbili garstkę ludzi Pyrkosza, a wpadłwszy do środka kwatery, zakłuli go wraz z towarzyszącymi mu powstańcami.

Gimnazjaliści w Powstaniu

W Gimnazjum Gubernianym w Lublinie liczba uczniów w pierwszych tygodniach powstania gwałtownie spadła z 706 do 340 osób, a zatem zmniejszyła się niemal o połowę (48 procent). Część z nich zabrali sami rodzice, ale większość to ochotnicy do oddziałów powstańczych.

eprasa.pl 79f6cb3ee1

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Górnik zaczął od rozgromienia Avii

Bardzo wysokim zwycięstwem zaczęli serię sparingów piłkarze pierwszoligowego Górnika. Łęcznianie pokonali trzecioligową Avię aż 7:0.

Dwa gole w premierowym sparingu Górnika strzelił Solo Traoré. Zawodnik z Hiszpanii w pierwszej części sezonu zaliczył jedynie trzy występy w zielono-czarnych

Fot.Górnik łęczna

Fot.Górnik łęczna

Z pierwszym zespołem trenuje pięciu zawodników Akademii Górnika Łęczna: Alan Duma, Patryk Pastusiak, Erwin Stadnicki, Michał Wachowicz i Kuba Wilk

Do wspólnych treningów piłkarze Górnika wrócili 8 stycznia. Dzień później zawodnicy przeszli testy i badania. 18 stycznia, w premierowym sparingu, podopieczni trenera Pavola Stano podjęli trzecioligową Avię Świdnik.

Sobotni mecz, który rozegrano w wymiarze czasowym cztery razy po 30 minut, na boisku ze sztuczną nawierzchnią w Milejowie, zawodnicy Górnika rozpoczęli bardzo dobrze. Po kwadransie łęcznianie prowadzili 2:0, bo do siatki Avii trafili Przemysław Banaszak i Damian Warchoł. Pod koniec drugiej kwarty na 3:0 podwyższył Kamil Orlik. W trzeciej części meczu na listę strzelców wpisali się Marcel Masár, Solo Traoré i Fryderyk Janaszek. W ostatniej odsłonie wynik na 7:0 ustalił Traoré. Na boisku zameldowali się dwaj zawodnicy Akademii Górnika - Kuba Wilk i Alan Duma.

- Po trudnym tygodniu większość zawodników otrzymała 60 minut i cieszę się, że nikt nie doznał jakiejś poważniejszej kontuzji. Przeprowadziliśmy kilka roszad w ustawieniu, a niektórzy zagrali nie na swoich nominalnych pozycjach. Otrzymaliśmy też wyniki testów, które przeprowadziliśmy na początku tygodnia i jesteśmy zadowoleni - podsumował trener Pavol Stano, cytowany przez oficjalną stronę internetową klubu.

„Górnicy" mają przed sobą jeszcze cztery sparingi. Łęcznianie sprawdzą się na tle Legii Warszawa (24.01.), Stali Rzeszów (29.01.), FC ViOn Zlaté Moravce (1.02.) i Zagłębia Sosnowiec (8.02.).

W odróżnieniu od znacznej części ekip z Betclic 1. Ligi, Górnik nie pojedzie na zgrupowanie - ani krajowe, ani zagraniczne. Jak na razie jedynym oficjalnie potwierdzonym ruchem transferowym w kadrze Górnika jest powrót Huberta Turskiego do Pogoni Szczecin. Łęczyński klub skorzystał z opcji skrócenia wypożyczenia napastnika do zielono-czarnych.

Górnik Łęczna - Avia Świdnik
7:0

Bramki: Banaszak 6`, Warchoł 15` (k), Orlik 57`, Masár 69`, Traoré 78`, 106`, Janaszek 84` (k).
Górnik: (I i II kwarta) Pindroch (31` Kostrzewski) - Szczytniewski, Barauskas, Szabaciuk, Zbozień, Deja (31` Ahmedov), Spáčil, Orlik, Warchoł (31` Żyra), Ogaga, Banaszak. (III i IV kwarta) Olszak (91` Wilk) - Grabowski, Broda, de Amo, Bednarczyk, Ahmedov (70` Steszuk), Janaszek, Żyra (70` Roginić), Traoré, Litwa, Masár (91` Duma).
Avia: (I i II kwarta) Murawski - Zagórski, Letkiewicz, Kursa, Machała, zaw. testowany (31` Zawadzki), Uliczny, Tkaczyk, Marek, Zuber, Maj. (III i IV kwarta) zaw. testowany - Dobrzyński, Arak (91` zaw. testowany), Rozmus, Popiołek, Zawadzki (91` zaw. testowany), Kalinowski, Remeniuk, Donda, Małecki, Paluchowski.

ZAGRAJĄ W NIEDZIELĘ

Wiadomo już, kiedy dokładnie Górnik rozpocznie ligowe granie w 2025 roku. Departament Rozgrywek Krajowych PZPN wyznaczył terminy rozegrania meczów 20. kolejki Betclic 1 Ligi. Górnik zagra z ŁKS-em Łódź 16 lutego (niedziela), o godz. 14.30. Transmisję tego spotkania przeprowadzi TVP Polonia

Dominik Smagała

Wisła górą. Kolejni odeszli

Piłkarze z Puław mają za sobą pierwszy mecz kontrolny. Podopieczni Macieja Tokarczyka zmierzyli się ze Świdniczanką Świdnik. Wisła wygrała 1:0 po trafieniu głową Marcina Stromeckiego.

Wisła zaczęła okres przygotowawczy od wygranej

W pierwszej połowie zespoły miały swoje okazje, chociaż groźniejsi byli Wiślacy. Raz dobrze końcami palców interweniował były bramkarz Wisły - Paweł Socha, a kilka minut później gospodarze zdobyli drugiego gola, ale arbiter zasygnalizował spalonego. W odpowiedzi bardzo groźnie uderzał Mikołaj Kosior, który również bronił barw „Dumy Powiśla".

W drugiej połowie wystąpiła nowa „jedenastka" złożona głównie z młodych zawodników i pierwsze minuty należały do gości. Najbliżej gola byli po rzucie wolnym i strzale głową, ale dobrze na linii interweniował Jan Szpaderski. Świdniczanie trafili także w poprzeczkę. Następnie przewagę osiągnęli młodzi gracze z Puław, którzy stworzyli kilka bardzo groźnych okazji, ale dwukrotnie przed wyższą porażką przyjezdnych uchronił bramkarz.

Wisła Puławy - Świdniczanka Świdnik
1:0 (1:0)

Bramka: Stromecki 23`.
Wisła (skład wyjściowy): Szpaderski - Waliś, Kabaj, Stromecki, Kargulewicz, Kumoch, Łuczuk, Szymanek, zaw. testowany I, zaw. testowany II, zaw. testowany III. Po przerwie zagrali zawodnicy testowani.

Grali mniej i odeszli

Znamy kolejne nazwiska zawodników, którzy opuścili Wisłę Puławy.

W zespole z Puław nie będzie występował Oskar Fyk. 19-latek zaliczył zaledwie dwa mecze. Z Chojniczanką Chojnice oraz Zagłębiem II Lubin zagrał łącznie 65 minut.

W ekipie nie będzie grał Maciej Kiełkucki. 21-letni pomocnik, który wcześniej występował w Chojniczance Chojnice rozegrał zaledwie dwa spotkania w barwach Wisły. Co ciekawe, wystąpił w meczach o punkty oraz Pucharze Polski przeciwko właśnie Chojniczance. Na boisku przebywał kilkanaście minut.

W zespole z Puław zabraknie gracza pochodzącego z Tanzanii. Jussuf Nassor Mwinyi przyszedł do Wisły ze Stali Jasień. W rundzie jesiennej zagrał osiem meczów (204 minut) w II lidze, za każdym razem pojawiając się na boisku w drugiej połowie.

Z zespołem pożegnał się Wiktor Gasztyk. 21-letni bramkarz przeniósł się do Dumy Powiśla z Polonii Trzebnica, z którą grał we wrocławskiej Klasie Okręgowej. Jesienią był zmiennikiem Jana Szpaderskiego. Nie zdołał zaliczyć debiutu w meczu o punkty.

Decyzję o rozstaniu się z: Fykiem, Kiełkuckim, Gasztykiem oraz Mwinyi podjął sztab szkoleniowy.

mp

PLAN SPARINGÓW WISŁY

1:0 Świdniczanka
25.01., Pogoń Siedlce
01.02., Avia Świdnik
08.02., Stal Rzeszów
12.02., Broń Radom
15.02., Korona II Kielce
22.02., Resovia Rzeszów
22.02., Ząbkovia Ząbki

Wielka strata Wisły

Bartosz Guzdek rozegrał 15 meczów (1256 minut) w barwach Dumy Powiśla. Zdobył cztery gole

Piłkarze z Puław stracili bardzo ważnego zawodnika.

Bartosz Guzek, który jesienią występował w Wiśle Puławy, został wypożyczony z Miedzi Legnica do Olimpii Grudziądz. 22-letni napastnik rozegrał 15 meczów (1256 minut) w barwach Dumy Powiśla. Zdobył cztery gole. Co ciekawe, Guzdek zdobył gola dla Wisły w meczu z Olimpią. Nasi wygrali 3:2, a były już gracz puławian trafił na wagę trzech punktów.

Guzek to drugi bardzo ważny gracz Wisły w pierwszej części sezonu. Wcześniej odszedł Marcel Zylla, który związał się z Chojniczanką Chojnice.

mp

Jak wygląda tabela?

Kilka dni temu informowaliśmy, iż Wisła Puławy została ukarana odjęciem dwóch punktów.

Jak w tym momencie wygląda tabela II ligi? W zestawieniu uwzględniona jest również kara Skry Częstochowa, której w sumie zabrano osiem punktów.

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Pogoń Grodzisk Maz.	19	49	41:12
2.	Wieczysta Kraków	19	45	45:10
3.	Polonia Bytom	19	41	39:17
4.	Chojniczanka Chojnice	19	34	24:15
5.	Zagłębie Sosnowiec	19	29	28:29
6.	KKS Kalisz	19	29	19:20
7.	Hutnik Krasków	19	29	25:33
8.	Świt Szczecin	19	27	28:29
9.	Resovia Rzeszów	19	24	27:32
10.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	19	23	22:24
11.	ŁKS II Łódź	19	23	22:29
12.	Wisła Puławy	19	20	26:38
13.	Olimpia Grudziądz	19	19	24:27
14.	Rekord Bielsko-Biała	19	17	29:38
15.	GKS Jastrzębie	18	16	19:22
16.	Zagłębie II Lubin	19	15	30:37
17.	Skra Częstochowa	19	12	18:34
18.	Olimpia Elbląg	18	11	16:36

mp

WSP

eprasa.pl 79f6cb3ee1

Nowy piłkarz w Motorze Lublin

Ciekawe wzmocnienie w szeregach lubelskiego Motoru. Do zespołu żółto-biało-niebieskich dołączył były młodzieżowy reprezentant Belgii, Hervé Matthys.

Fot. Łukasz Wójcik / Motor Lublin

Na zdjęciu Hervé Matthys

Nowy piłkarz zespołu trenera Mateusza Stolarskiego mierzy 186 cm wzrostu i występuje na pozycji środkowego obrońcy. Jego transfer został sfinalizowany na dwa dni przed 29. urodzinami Matthysa. Do tej pory belgijski zawodnik grał wyłącznie we własnej ojczyźnie oraz w Holandii. Przywdziewał trykot młodzieżowych zespołów Club Brugge i Anderlechtu Bruksela. W drugim z wymienionych klubów zaliczył także 14 spotkań w seniorach.

Matthys grał także dla KVC Westerlo, FC Eindhoven, Excelsioru Rotterdam, ADO Den Haag, a od połowy 2022 roku Beerschot VA. W obecnym sezonie zaliczył jedenaście meczów w Jupiler Pro League, w których zanotował bramkę oraz asystę. Teraz zdecydował się na dużą zmianę i przenosiny do Polski, do drużyny ekstraklasowego beniaminka. Były młodzieżowy reprezentant Belgii podpisał kontrakt do 30 czerwca 2026 roku, z opcją przedłużenia o kolejnych 12 miesięcy. Kwota odstępnego nie została ujawniona, ale serwis Transfermarkt miesiąc temu wyceniał wartość rynkową doświadczonego defensora na 750 tysięcy euro.

Lubelski klub dokonał w styczniu już czterech transferów. Oprócz Matthysa do składu żółto-biało-niebieskich dołączyli obrońca Bright Ede, bramkarz Gasper Tratnik oraz pomocnik Franciszek Lewandowski. W najbliższym czasie szeregi „Motorowców" powinien także zasilić nowy napastnik.

Powrót do ligowych zmagań czeka lublinian 1 lutego. Aktualnie Motor przebywa na zgrupowaniu w Turcji. W minionym tygodniu rozegrał tam sparing z węgierskim zespołem MTK Budapest, który zakończył się remisem 1:1. Bramkę dla ekipy z Koziego Grodu zdobył Kacper Wełniak.

Karol Kurzępa

Siatkarze pokazali charakter

Blisko niespodziewanej ligowej porażki była Bogdanka LUK Lublin. Żółto-czarni zaliczyli w Suwałkach znakomity powrót do gry od stanu 0:2.

Miejscowi wygrali dwa pierwsze sety starcia kolejno 25:23 i 25:21. Wówczas rozpoczęła się pogoń zespołu z Lublina i w trzecim secie udało się wygrać w bardzo dobrym stylu. Konkretnie to 25:18, co dawało nadzieję przed kolejną partią. W niej sytuacja była jednak bardzo trudna, bo gospodarze dość szybko objęli prowadzenie i w pewnym momencie odskoczyli nawet na siedem punktów. Wówczas wydawało się, że losy meczu są przesądzone.

LUK błysnął jednak w samej końcówce, w której odrobił pięciopunktowy deficyt i nawet nie dopuścił przeciwników do piłki setowej. Duża w tym zasługa świetnie serwującego Wilfredo Leona. Żółto-czarni doprowadzili do tie-breaka. W decydującym secie gra toczyła się punkt za punkt. Nawet w decydującym momencie żaden z zespołów nie był w stanie odskoczyć, a oba zmarnowały piłkę meczową. Finalnie przy wyniku 18:17 perfekcyjnie po rękach rywali trafił Leon i uratował LUK-owi zwycięstwo.

Ślepsk Malow Suwałki - Bogdanka LUK Lublin

2:3

(25:23, 25:21, 18:25, 23:25, 17:19)

Lublin: Komenda, Sasak 23, McCarthy 1, Grozdanow 8, Leon 23, Tuinstra 17, Thales (libero) oraz Nowakowski 9, Sawicki 2, Malinowski, Czyrek (libero), Zając, Wachnik

Kacper Ciuksza

Kolekcjoner medali objął zespół koszykarek

Poznaliśmy następcę Krzysztofa Szewczyka na stanowisku głównego szkoleniowca koszykarek Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin. Od 13 stycznia zespół biało-zielonych prowadzi Karol Kowalewski.

Fot. Karol Kurzępa

Karol Kowalewski

Do Lublina trafił więc selekcjoner kadry narodowej kobiet, który przez ostatnich siedem lat pracował w KGHM BC Polkowice, początkowo jako asystent, a następnie pierwszy szkoleniowiec. Pod jego wodzą „Pomarańczowe" dwukrotnie wywalczyły mistrzostwo kraju, a dwa razy zdobyły srebrny medal. Wygrały także trzy Puchary Polski i dwa Superpuchary. Te rezultaty budzą respekt, zwłaszcza biorąc pod uwagę fakt, że mówimy o niespełna 36-latku.

Kowalewski odszedł z Polkowic, ponieważ tamtejszy klub jest na skraju upadku w wyniku problemów finansowych.

- Nie ukrywamy, że musimy mówić wprost, że i klub, i my jesteśmy ambitni, więc będziemy zawsze walczyć o najwyższe cele. Zdajemy sobie sprawę, jak liga jest wyrównana w tym sezonie i ostatnie mecze też to pokazują. Na pewno każde najbliższe spotkanie będzie dla nas najważniejsze - przyznał nowy szkoleniowiec AZS UMCS.

Trener przybył do lubelskiego klubu razem z Wojciechem Eljaszem-Radzikowskim, który - wzorem poprzednich lat w Polkowicach - będzie jego pierwszym asystentem także w nowym miejscu pracy. W sztabie pozostanie ponadto Marek Lebiedziński, który pełni także funkcję koordynatora grup młodzieżowych. Wszyscy dotychczasowi członkowie kadry trenerskiej zachowali swoje stanowiska.

W swoim debiucie na ławce akademiczek Kowalewski bez większych problemów pokonał KS Basket Bydgoszcz. Celem akademiczek na pozostałą część sezonu ma być wywalczenie kolejnego medalu mistrzostw Polski do klubowej gabloty. Pierwsza okazja już 23-25 stycznia w Sosnowcu. Wtedy bowiem odbędzie się turniej finałowy Pekao S.A. Pucharu Polski. Przed rokiem lublinianki dotarły do meczu o złoto, w którym przegrały z KGHM BC Polkowice. Do powtórzenia takiej sytuacji nie dojdzie na pewno, ponieważ ekipa z Dolnego Śląska wycofała się z udziału w imprezie i została zastąpiona przez PolskaStrefaInwestycji Enea AJP Gorzów Wlkp.

Polski Cukier AZS UMCS Lublin - KS Basket Bydgoszcz

82:58

(27:18, 28:6, 16:17, 11:17)

Lublin: Szymkiewicz 24, Miškinienė 16, Stanacėv 8, Ullmann 6, Zempare 6, Trzeciak 5, Kulińska 5, Johnson 5, Nassisi 3, Adamczuk 2, Kusiak 2, Goszczyńska

Karol Kurzępa

Trudny mecz piłkarek ręcznych

Niełatwy mecz w sobotnie popołudnie rozegrały szczypiornistki MKS-u FunFloor Lublin. Od samego początku przegrywały z MKS Piotrcovią Piotrków Trybunalski i musiały odrabiać straty.

MKS po zimowej przerwie powrócił do gry trzema kolejnymi i całkiem pewnymi zwycięstwami i takiego samego rezultatu można było spodziewać się w sobotnie popołudnie. MKS Piotrcovia Piotrków Trybunalski we własnej hali okazał się jednak bardzo wymagającym przeciwnikiem dla podopiecznych Pawła Tetelewskiego.

Niespodziewanie gospodynie zaczęły starcie od prowadzenia 3:0, a w kolejnych minutach udawało im się to utrzymać. Już przy stanie 7:3 dla Piotrcovii trener z Lublina musiał skorzystać z przerwy na żądanie. Ta nie dała zbyt wiele i miejscowe powiększyły prowadzenie do stanu 10:5. Dopiero przy 15:11 to lublinianki doszły do głosu i zdobyły cztery kolejne bramki. Dzięki temu na przerwę udało im się zejść przy remisie 15:15.

Po zmianie stron biało-zielone wreszcie wyszły na pierwsze prowadzenie w spotkaniu i to dwubramkowe. Rywalki próbowały jeszcze nawiązać walkę, ale drużyna z Lublina tak przyśpieszyła, że miejscowe mogły „pochwalić się" zdobyciem ostatniej bramki z gry w 25. minucie pierwszej połowy. Później piotrkowiankom udało się przełamać, ale nie miały już szans na dogonienie MKS-u. Tylko raz gospodyniom udało się zniwelować stratę do dwóch „oczek", by finalnie to przyjezdne wygrały starcie 29:26.

Zwycięstwo MKS-u FunFloor Lublin pozwoliło utrzymać drugie miejsce w ligowej tabeli z dorobkiem 30 punktów. Taki sam dorobek mają zawodniczki Zagłębia Lubin. Kolejny mecz zespół trenera Telewskiego rozegra już 22 stycznia o 20:30 i będzie to rywalizacja z KPR-em Kobierzyce.

MKS Piotrcovia Piotrków Trybunalski - MKS FunFloor Lublin

26:29 (15:15)

MKS FunFloor: Mamić, Wdowiak - Rosiak 7, Posavec 5, Balsam 4, Szynkaruk 4, Tomczyk 3, Andruszak 2, Julia Pietras 1, Planeta 1, Pastuszka 1, D. Więckowska 1, M. Więckowska, Olek, Matuszczyk

Kacper Ciuksza

Koszykarze przegrali z liderem tabeli

Dwie bardzo dobre i dwie kiepskie kwarty rozegrali koszykarze PGE Startu Lublin w meczu z Anwilem Włocławek. Rywalizacja na szczycie Orlen Basket Ligi potoczyła się na korzyść przyjezdnych. Szczególnie ważne okazały się druga i czwarta kwarta spotkania.

Od początku spotkania widać było, że mierzą się dwa niezwykle ofensywne zespoły. Drużyna z Włocławka wyróżniała się rzutami zza łuku, a Start trafiał po długich akcjach. To po pierwszej kwarcie pozwoliło lublinianom prowadzić 23:22. Niestety druga kwarta nie była już tak dobra w wykonaniu miejscowych. Goście utrzymali skuteczność „za trzy", a po dłuższym przestoju „Startowcy" tracili do nich nawet 15 punktów. Do długiej przerwy udało im się zniwelować stratę jedynie do 42:53.

Po zmianie stron lepiej zaczęli przeciwnicy, ale Start zaczął skutecznie odrabiać straty. Tym razem to lublinianie lepiej rzucali za trzy, a niefrasobliwość gości wykorzystywali niemal za każdym razem. Dzięki temu na dwie minuty przed końcem kwarty odzyskali prowadzenie. Finalnie nie udało im się go utrzymać i przed ostatnią odsłoną tablica wyników wskazywała 67:66 na korzyść gości.

Niestety po niespełna trzech minutach rywale odskoczyli czerwono-czarnym na 10 „oczek" i sytuacja zrobiła się bardzo trudna. Zwłaszcza że gospodarze mieli moment ofensywnego zastoju i seriami marnowali okazję. I choć dogonili rywali na cztery punkty, to w końcówce liderzy tabeli znów przyspieszyli i zagrali niezwykle skuteczną obronę, dzięki czemu na dwie minuty do końca prowadzili 14 punktami. Ta przewaga dla lublinian była już nie do odrobienia.

Kolejny mecz Start rozegra 26 stycznia o 15:30, a do hali Globus przyjadą wówczas Twarde Pierniki Toruń. Pop 15 meczach to 10 zespół ligowej tabeli.

PGE Start Lublin - Anwil Włocławek

83:95

(23:22, 19:33, 24:14, 17:28)

Start: Brown 21, Ramey 14, Williams 12, Lecomte 10, De Lattibeaudiere 9, Drame 7, Karolak 5, Put 5, Pelczar, Szymański

Kacper Ciuksza

WSP

eprasa.pl 79f6cb3ee1

Lewart zaczął od wygranej

W swoim pierwszy meczu towarzyskim w ramach zimowego okresu przygotowawczego Lewart Lubartów odniósł zwycięstwo 3:0 nad Huraganem Międzyrzec Podlaski. Na listę strzelców wpisali się: Paweł Myśliwiecki oraz dwukrotnie debiutujący w tym spotkaniu wychowanek klubu - Bartosz Hanuszek.

Lubartowianie rozpoczęli okres przygotowawczy od pewnego zwycięstwa

Spotkanie jak przystało na faworyta, nasz zespół miał pod kontrolą niemal przez cały czas jego trwania. Lewart od początkowych minut utrzymywał się przy piłce i konstruował ataki na bramkę rywali. Pierwszą dogodną sytuację do otworzenia wyniku spotkania mieliśmy w 19 minucie, kiedy to Paweł Myśliwiecki uderzył niewiele ponad bramką Huraganu. W 28. minucie świetnym strzałem sprzed pola karnego popisał się zaś Patryk Drozd. Piłka zmierzała w „okienko" bramki gości, ale fenomenalną obroną popisał się wówczas bramkarz przyjezdnych. Mimo przewagi podopieczni Wojciecha Stefańskiego nie mogli objąć prowadzenia w tym meczu, jednak z pomocą przyszedł jeden z obrońców Huraganu, który w 43. minucie zagrał piłkę ręką we własnym polu karnym. Rzut karny na bramkę pewnie zamienił Paweł Myśliwiecki.

Na drugą połowę trener Wojciech Stefański, dla którego spotkanie było pierwszym w roli szkoleniowca Lewartu, posłał zupełnie nową „jedenastkę". Nowy szkoleniowiec dał w niej szansę nieoficjalnego debiutu w pierwszym zespole dwóm juniorom: Szymonowi Kunaszykowi i Bartoszowi Hanuszkowi. Przede wszystkim ten drugi odpłacił się trenerowi za zaufanie, bowiem zdobył on w tym spotkaniu dwa bramki.

Pierwsza z nich padła w 49. minucie spotkania, po rajdzie lewym skrzydłem innego z juniorów - Doriana Palucha. Zagrał piłkę do schodzącego do środka Bartosza Hanuszka, który pewnym strzałem pokonał bramkarza rywali. Druga jego bramka, ustalająca wynik spotkania, padła w 68. minucie. Po dobrej akcji, kiedy to Dorian Paluch podawał do Krystiana Żelisko, ten drugi uderzył nad bramką, w efekcie czego rywale mieli aut bramkowy. Huragan wyprowadzał więc piłkę od bramki i wtedy to dobrze w pressingu popracował Hanuszek, który odebrał piłkę, a następnie pokonał bramkarza ustalając wynik meczu na 3:0.

Lewart Lubartów - Huragan Międzyrzec Podlaski
3:0 (1:0)

Bramki: Myśliwiecki 43` (k), Hanuszek 49`, 68`.
Lewartu (I połowa): Podleśny - Drozd, Niewęgłowski, zaw. testowany I, Gęca, Wolski, zaw. testowany II, zaw. testowany III, Kompanicki, zaw. testowany IV, Myśliwiecki (II połowa): Belka - Gede, Chyła, zaw. testowany V, Kunaszyk, Wójcik, Hanuszek, Zieliński, Nojszewski, Paluch, Żelisko.

Na wyjeździe i u siebie

25 stycznia Lewart rozegra dwa spotkania.

PLAN SPARINGÓW LEWARTU

3:0 Huragan Międzyrzec Podl.
25.01., Łada Biłgoraj
25.01., Lublinianka Lublin
01.02., Chełmianka Chełm
08.02., Orlęta Radzyń Podl.
15.02., Tomasovia Tomaszów Lub.
15.02., Avia Świdnik
22.02., Podlasie Biała Podl.

Najpierw o godzinie 12:00 biało-niebiescy zmierzą się w Biłgoraju z tamtejszą drużyną Ładą, natomiast o godz. 18:00 na boisku MOSiR-u ze sztuczną nawierzchnią w Lubartowie odbędzie się mecz z Lublinianka.

mp

ROZMOWA Z Damianem Podleśnym, bramkarzem Lewartu Lubartów

Lewart to mój klub

Damianie, brakowało tej codzienności piłkarskiej?
- Był czas na odpoczynek po ciężkiej rundzie jesiennej. Odpocząłem fizycznie oraz psychicznie. Był to potrzebne, ale myślę, że każdemu już brakowało tej piłkarskiej codzienności. Ruszyliśmy do ciężkiej pracy, rozpoczynając misję utrzymania w trzeciej lidze.

Uda się?
- Czas pokaże. Mam nadzieję, że tak.

Przyszedł nowy trener. Poukłada to?
- Na to wszyscy liczymy. Przyszedł nowy szkoleniowiec i otrzymał jasno postawiony cel. Wierzę, że praca, którą wykonamy zaowocuje i będziemy regularnie punktować na wiosnę. Chcemy zachować trzecioligowy byt. Uważam, że jest to możliwe, zwłaszcza, że mamy naprawdę dobrych zawodników. Jeśli każdy będzie dobrze przygotowany pod względem fizycznym, będę spokojny o naszą postawę na boisku.

Damian Podleśny wierzy, że na urlop poleci w dobrym nastroju, po wywalczeniu utrzymania z Lewartem

> Przyszedł nowy szkoleniowiec i otrzymał jasno postawiony cel. Wierzę, że praca, którą wykonamy zaowocuje i będziemy regularnie punktować na wiosnę

Mieliście sporo wolnego. Piłkarze najczęściej wybierają się w ciepłe kraje. Jak było u Ciebie?
- Akurat moje obowiązki nie pozwalały na wyjazd na urlop. Odbiję to sobie po sezonie.

> Chcemy zachować trzecioligowy byt

Mam nadzieję, że polecę na wakacje w świetnym humorze po utrzymaniu Lewartu w trzecioligowej stawce.

Lewart będzie Twoim ostatnim klubem w przygodzie z piłką?
- Nie lubię za bardzo wybiegać w przyszłość. Każdy wie, jak to wygląda w piłce. Poza tym mam już swoje lata. Na ten moment jestem w Lewarcie. To jest mój klub. Tu się wychowałem i myślę, że tak zostanie, chociaż życie pisze różne scenariusze.

Jesteście świadomi powagi sytuacji?
- Myślę, że każdy zawodnik jest świadomy celi. Widać to po pierwszych treningach. Nie brakuje nam motywacji.

mp

Opolanin z remisem. Już bez Czapli?

Gracze Kamila Miazgi rozpoczęli serię gier kontrolnych.

Opolanin zremisował z Avią II Świdnik. W zespole zabrakło kilku ważnych zawodników. Jan Czapla lada dzień powinien zostać przedstawiony jako nowy gracz lidera IV ligi - Stali Kraśnik. Jakub Figura jest testowany w Lewarcie Lubartów. W zespole raczej nie będą występować: Adrian Lenkiewicz, Jakub Nowak, Paweł Adamczuk. W spotkaniu kontrolnym zabrakło chorych: Jakuba Kozaka oraz Antonio Corbo.

Avia II Świdnik - Opolanin Opole Lubelskie
2:2 (0:0)

Bramki: Izdebski 60`, Perin 75`.
Opolanin (skład wyjściowy): Szczepański - zaw. testowany I, Izdebski, Duda, H. Sałasiński, Pałka, Jurak, zaw. testowany II, Konc, zaw. testowany III, Perin.

Jan Czapla ma przenieść się z Opolanina do Stali Kraśnik

PLAN SPARINGÓW OPOLANINA

2:2 Avia II Świdnik
25/26.01., Powiślanka Lipsko
01/02.02., Granit Bychawa
08/09.02., Lublinianka Lublin
15/16.02., Alit Ożarów
22/23.02., Energia Kozienice
01/02.03., Klimontowianka Klimontów
08/09.03., Tur Milejów

mp

PUL

eprasa.pl 79f6cb3ee1

„Ten smród ubija”. Skargi mieszkańców posesji sąsiadujących ze Stellą Pack

- Rano budzi nas hałas, około godz. 5 są załadunki. Ten zapach przy produkcji worków zapachowych jest nie do zniesienia - skarżą się mieszkańcy ulic położonych w pobliżu zakładu Stella Pack. Swoje żale do firmy wyrazili na spotkaniu 18 stycznia na sąsiadującej z zakładem posesji.

Około 20 osób mieszkających w pobliżu zakładu przyszło na posesję Radosława Marczaka. W tle - zakład Stella Pack

O skargach mieszkańców ulic sąsiadujących ze Stellą Pack pisaliśmy już kilkakrotnie. Stella Pack S.A. to jeden z największych w Polsce producentów worków na śmieci, środków czystości. Jeden z zakładów firmy znajduje się w Lubartowie przy ul. Krańcowej. Jest ważnym pracodawcą dla mieszkańców Lubartowa. Ci mieszkający w sąsiedztwie firmy - skarżą się na uciążliwości, na zapach i hałas emitowany przez zakład. Zwracali się do Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska w Lublinie z prośbami o przeprowadzenie kontroli w firmie. Odbyły się one kilkakrotnie.

Kontrolowany był poziom hałasu. W czasie kontroli 28 sierpnia badano hałas w dwóch punktach. W pierwszym punkcie wartość hałasu wyniosła 54 decybele, w drugim - 53,8 decybeli. Stwierdzone zostało przekroczenie norm nocnych o dziewięć decybeli. WIOŚ nałożył za to karę na firmę.

Mieszkańcy sąsiadujących posesji zwrócili się do Starostwa o interwencję w sprawie uciążliwego sąsiedztwa. Odbyło się już spotkanie z członkiem Zarządu Powiatu, Sebastianem Wysokiem i kierownictwem Stelli Pack. W styczniu ma się odbyć kolejne, na którym przedstawiciele Stelli mają przedstawić rozwiązania, które wyeliminują odór.

Radny: Żądamy rozwiązania problemu

Na posesji przy ul. Składowej sąsiadującej ze Stellą Pack WIOŚ ustawił aparaturę, która miała zmierzyć poziom pyłu i gazów z zakładu. Zdaniem mieszkańców posesji nie spełniła ona zadania. Dlaczego - o tym mówili na spotkaniu zorganizowanym 18 stycznia. Około 20 osób mieszkających w pobliżu zakładu przyszło na posesję Radosława Marczaka. Od Stelli Pack oddziela ją tylko ogrodzenie. O tym, na co skarży się właściciel, już pisaliśmy. Oprócz hałasu i odoru przeszkadzają mu halogeny świecące w okna.

Ludzie, którzy przyszli na spotkanie, mówili o uciążliwościach, jakie odczuwają w związku z sąsiedztwem firmy. Jednym z uczestników spotkania był radny miejski Krzysztof Sroka. Mówił m.in. o swoich wrażeniach po spotkaniu w Starostwie, w którym uczestniczyli przedstawiciele Stelli Pack.

- Zarząd przyszedł na to spotkanie nieprzygotowany. Sprawiali wrażenie, że problemu nie ma, że problemem jesteśmy my, nie oni. Jest zupełnie odwrotnie, czego dowodem są mieszkańcy, którzy tu dzisiaj przyszli. My tutaj żyjemy, nie chcemy być truci. Od Stelli oczekujemy rozwiązania problemu z pyłami i z gazami i żeby zakład przestał tak hałasować. To można zrobić. Stella Pack, to są dane oficjalne z internetu, w 2023 r. zarobiła na czysto 17,5 mln zł. Żądamy działania, żądamy przeznaczenia odpowiedniej kwoty na rozwiązanie tego problemu - mówił radny.

Jeden z mieszkańców przypominał, że w budynku zajmowanym obecnie przez Stellę Pack do lat dziewięćdziesiątych była centrala nasienna. Upadła w 1997 r. Po byłej centrali zajęła budynek spółka JGM, potem Stella. Już wtedy hałas był uciążliwy. Około roku 2000 uciążliwości zapachowe nie były jednak jeszcze tak dotkliwe jak obecnie. Według mieszkańca warunki pracy w firmie są ciężkie, jej pracownicy pracują w bardzo wysokich temperaturach.

- Dochodzą do nas słuchy, że my trujemy ludzi, którzy tam pracują, bo bez przerwy skarżymy na nich, a oni muszą wyłączać wentylatory - mówił zbulwersowany mężczyzna.

Okna w upały muszą być zamknięte

O życiu w sąsiedztwie zakładu mówiła mieszkanka pobliskiej posesji.

- Rano budzi nas hałas, około godz. 5 są załadunki. Oprócz tego są włączane maszyny. W ciągu dnia produkcja jest mniejsza, nie słychać takich odgłosów. Ale w nocy, jak wracam z pracy, około godz. 24 słyszalny jest hałas. Włączane są dodatkowe urządzenia. Oprócz hałasu jest zapach. Ten zapach tak niekorzystnie na nas wpływa, że ja codziennie mam katar. Żadne tabletki nie pomagają - mówiła.

- Wszyscy mamy stwierdzoną astmę oskrzelową, żona, ja - dodawał jej mąż. - Jakby wiatr był od południowej strony, to byśmy tutaj nie wystali. Ten smród ubija, trzeba by było uciekać z podwórka. Żadne okno podczas upałów nie może być otwarte, muszą być zamknięte, bo w domu by nikt nie wysiedział. Na pewno aspekt zdrowotny tu wchodzi w grę, bo tu jest za blisko. Nie ma strefy ochronnej, bo jak był JGM, to produkcja była niewielka - mówił.

Krzysztof Sroka, radny
Od Stelli oczekujemy rozwiązania problemu z pyłami i z gazami i żeby zakład przestał tak hałasować

Mieszkaniec
Żadne okno podczas upałów nie może być otwarte, muszą być zamknięte, bo w domu by nikt nie wysiedział

Kolejna z sąsiadek zakładu potwierdza słowa przedmówców.

- Spotykaliśmy się z prezesem, założyliśmy też taki komitet, byliśmy w Starostwie. Uważam, że to jest takie odbijanie piłki. Starostwo odsyła nas do WIOŚ, natomiast WIOŚ do Starostwa. Efektów nie ma żadnych od półtora roku. Teraz jest zima, te zapachy są zamknięte w sensie takim, że mamy pozamykane okna. Natomiast, jak rano wstaje się do pracy, bardzo czuć. W lecie nie można korzystać z działki, nie można usiąść, zrobić sobie grilla, bo wszędzie czuć Stellę. Pan prezes mówił, że produkcja będzie zwiększona, ponieważ mają bardzo duże zapotrzebowanie na Ukrainę. To nas bardzo, bardzo niepokoi - mówiła.

- Ten zapach przy produkcji worków zapachowych jest nie do zniesienia. Mówimy o okresie wiosna - jesień. Dzisiaj jest zima, jest fajnie, nie wiem, czy produkcja jest celowo wygaszona. Firma wiedziała, że będzie nasz protest, jest cichutko. Współczuję państwu, którzy tutaj mieszkają. Ja sobie nie wyobrażam mieszkać blisko takiego uciążliwego zakładu - mówił kolejny mężczyzna.

WIOŚ robi pomiary, a produkcja w Stelli ograniczona

O przeprowadzonych przez WIOŚ pomiarach mówił Eugeniusz Marczak, ojciec właściciela posesji, na której stała aparatura.

- Było ustawione to urządzenie, ale była wyłączona produkcja. Od 24 grudnia do 2 stycznia w ogóle nie produkowano. Przez te dni przychodziło 11 - 15 osób na jedną zmianę. Kiedy już zabrali to urządzenie, to po 30 osób przychodziło na zmianę - mówił. Według niego pomiary nie miały sensu, skoro produkcja była ograniczona. Potwierdza to w rozmowie ze Wspólnotą Radosław Marczak.

- Aparatura stała na naszej posesji od 16 grudnia do 7 stycznia. W tym czasie produkcja w Stelli była ograniczona, przez ponad tydzień w ogóle jej nie było. Badanie było nierzetelne, bo nie było co badać. Będziemy się domagać powtórzenia pomiarów w okresie letnim, kiedy produkcja idzie pełną parą - zapowiada.

Radny Krzysztof Sroka wykonał zdjęcia parkingu przy Stelli Pack dwa dni przed Wigilią. Jest prawie pusty.

- Zawsze jest tam pełno samochodów. W dniu, kiedy aparatura odjechała, parking znowu się zapełnił - mówi radny.

Pójdą do Rzecznika Praw Obywatelskich?

Kolejny mężczyzna uważa, że kontrole nie przyniosły żadnych skutków.

- Czujemy się lekceważeni przez zarząd Stelli. Brak jest jakiegokolwiek kompromisu, rozwiązania problemu. Są tylko ruchy, żeby nas uciszyć, żebyśmy przestali składać protesty. Ostatnie pomiary pyłu i gazów pokazują, że Stella dostosowuje się do tego typu kontroli, żeby tylko wypadły jak najkorzystniej dla zakładu. Nie chcą zamontować urządzeń, które rozwiązywałyby problem. Nie chcą zamontować ekranów dźwiękochłonnych, które rozwiązywałyby problem hałasu, ani zamontować filtrów, które ograniczyłyby emisję szkodliwych substancji, które powstają przy produkcji - mówił mężczyzna.

Mieszkańcy sąsiadujących ze Stellą Pack posesji oczekują, że firma na spotkaniu w starostwie przedstawi techniczne rozwiązania, które wyeliminują hałas i odór i że zostaną one niezwłocznie wdrożone, a nie odwlekane w czasie. Jeśli tak się nie stanie, być może będzie konieczne zwrócenie się do innych instytucji, np. Rzecznika Praw Obywatelskich.

Marcin Kusyk

eprasa.pl 79f6cb3ee1

Miliony na turystykę. Dofinasowanie dla gmin z powiatu lubartowskiego

Trzy gminy z powiatu lubartowskiego dostały dofinansowanie. Co powstanie w Ostrowie Lubelskim, Uścimowie i Kamionce?

9 stycznia w Lubelskim Centrum Konferencyjnym marszałek Jarosław Stawiarski wręczył 31 umów na dofinansowanie projektów w ramach programu Fundusze Europejskie dla Lubelskiego 2021-2027.

Wśród gmin, które otrzymały dofinansowanie na rozwój turystyki są Ostrów Lubelski, Kamionka i Uścimów.

W Ostrowie inwestycje nad jeziorem

Ostrów Lubelski dostał dofinansowanie na realizację na projektu „Rozwój turystyki nad Jeziorem Miejskim". Całkowita wartość inwestycji wynosi 5 675 142 zł, z dofinansowaniem w wysokości 4 777 856 zł.

Za te pieniądze mają powstać:

Promenada, która będzie wyposażona w strefę wypoczynkową, plac zabaw oraz boisko do siatkówki na podłożu piaskowym. Dodatkowo, zamontowane zostaną elementy małej architektury, które uczynią to miejsce jeszcze bardziej atrakcyjnym dla odwiedzających.

Ścieżka edukacyjno-przyrodnicza o długości 1663,7 m, wykonana w formie konstrukcji drewnianej montowanej na palach, z 11 platformami widokowymi, które pozwolą na podziwianie piękna jeziora i okolicznej przyrody.

W Uścimowie ścianka wspinaczkowa, w Kamionce tężnia solankowa

W gminie Uścimów na terenach wokół jezior Krasne i Białe Uścimowskie powstanie m.in. mała architektura, pojawią się nowe nasadzenia roślinności oraz tyrolka i ścianka wspinaczkowa (przy jeziorze Białym). Na projekt „Turystyczne zakątki Jezior Uścimowskich" gmina otrzymała dofinansowanie w kwocie 837 784 zł. Wartość całego projektu to 985 629 zł.

Gmina Kamionka dostała prawie 2 miliony złotych na utworzenie infrastruktury turystycznej w dolinie rzeki Parysówki z pomostem nad rzeką, tężnią solankową oraz nowymi nasadzeniami i małą architekturą.

Marcin Kusyk

Włodzimierz Kołton
burmistrz Ostrowa Lub.

Jezioro mamy piękne, ale dotychczas trochę niewykorzystane

- Projekt „Rozwój turystyki nad Jeziorem Miejskim" to bardzo duża inwestycja. Zależało mi na nim szczególnie, bo projekt opracowaliśmy na samym początku mojej kadencji. Z rąk marszałka województwa lubelskiego odebrałem umowę na kwotę prawie 4,78 mln zł, przy całkowitej wartości inwestycji 5,68 mln zł. Za chwilę ogłosimy przetarg, w ramach przedsięwzięcia powstaną promenada i ścieżka edukacyjno-przyrodnicza. Liczymy na rozwój turystyki w naszej gminie. Chcemy przyciągnąć przedsiębiorców, którzy na stałe chcieliby zainwestować w sferę gastronomii nad Jeziorem Miejskim. Pracujemy nad tym. Już po otrzymaniu dofinansowania z Urzędu Marszałkowskiego otrzymuję informacje o tym, że jest większe zainteresowanie naszą gminą pod względem turystycznym, handlowym, gastronomii. Jezioro Miejskie mamy piękne, ale dotychczas trochę niewykorzystane. Trzeba to zmienić

Biblioteka w Michowie zaprasza czytelników w soboty

Nie tylko od poniedziałku do piątku będzie można wstąpić do biblioteki i znaleźć dla siebie ciekawą publikację. Teraz będzie czynne również w soboty w godz. 8-12 w następujące dni:

Styczeń: 18, 25
Luty: 1, 8, 15, 22
Marzec: 1, 8, 15, 22
Kwiecień: 5, 12, 26
Maj: 10, 17, 24
Wrzesień: 6, 13, 20
Październik: 4, 18, 25
Listopad: 8, 15, 22
Grudzień: 6, 13

red.

Rocznica powstania styczniowego. Pod pałacem w Kozłówce będą walczyć z Moskalami

26 stycznia w Kozłówce zabrzmią strzały. Inscenizacja potyczki powstańczej jest jednym z punktów obchodów rocznicy wybuchu powstania styczniowego.

Obchody 162. rocznicy wybuchu powstania styczniowego organizują Muzeum Zamoyskich w Kozłówce i Stowarzyszenie Historyczne Ćwieki ze Starościna. To grupa pasjonatów odtwarzających umundurowanie, uzbrojenie, życie i walki oddziału Ćwieków walczących w powstaniu styczniowym na Lubelszczyźnie.

Szczegółowy program wydarzenia:

13.00 - msza święta w intencji poległych powstańców w kaplicy pałacowej

14.00 - rekonstrukcja obozu powstańczego w parku pałacowym, zapoznanie się z różnymi aspektami życia powstańczego (kuźnia powstańcza, punkt medyczny, kwatera dowództwa, kuchnia)

15.00 - symboliczny poczęstunek z kuchni powstańczej

16.00 - pokaz artylerii czarnoprochowej i inscenizacja potyczki powstańczej

Marcin Kusyk

NEKROLOGI

Marta Kozak
58 lat, zm. 11 stycznia

Andrzej Szczepaniak
62 lata, zm. 13 stycznia

Grażyna Polak
75 lat, zm. 10 stycznia

Edward Żytkowski
89 lat, zm. 14 stycznia

Jerzy Grzegorczyk
61 lat, zm. 14 stycznia

Włodzimierz Lalka
76 lat, zm. 15 stycznia

Kazimierz Broniek
69 lat, zm. 16 stycznia

Mirosław Pilsak
71 lat, zm. 14 stycznia

Maria Rondoś
81 lat

O G Ł O S Z E N I E

OGŁOSZENIE

Wójt Gminy Lubartów, ul. Lubelska 18A, ogłasza przetarg ustny ograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej.

Miejscowość położenie	Nr geodezyjny działki i pow.	Nr Księgi Wieczystej	Opis nieruchomości	Przeznaczenie w planie miejscowym i sposób jej zagosp.	Rodzaj zbycia	Cena Nieruch.	Wysokość i termin wniesienia wadium	Termin i miejsce przeprowadzenia przetargu
Łucka	512/7 o powierzchni 0,0166 ha	LU1A/00052007/8	Nieruchomość niezabudowana. Z uwagi na swoją szerokość ok. 2m nie nadaje się do samodzielnej zabudowy. Grunt porośnięty trawą oraz chwastami. Kształt wydłużony. W ewidencji gruntów oznaczony jest jako droga. Z jednej strony przylega do utwardzonej drogi gminnej z drugiej do gruntowej drogi gminnej. W bezpośrednim sąsiedztwie zabudowa jednorodzinna.	9MN- tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej	Sprzedaż w drodze przetargu ustnego ograniczonego	15 284,00 zł. + VAT	Wadium w wysokości 2 000.00 PLN do dnia 25 lutego 2024r.	Przetarg zostanie przeprowadzony w siedzibie Urzędu Gminy Lubartów ul. Lubelska 18A pokój nr 25 w dniu 28 lutego 2024r. o godz. 10.00

Wadium na sprzedaż wyżej wymienionych nieruchomości, należy wpłacać na konto **Nr 92 1020 3147 0000 8202 0226 6062**

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest **wpłacenie wadium**.

Za termin jego wniesienia uważa się dzień wpływu wadium na wskazane wyżej konto.

Komisja przetargowa przed otwarciem przetargu stwierdza wniesienie wadium przez uczestników przetargu. Komisja przetargowa będzie żądać od uczestnika przetargu będącego osobą fizyczną, przedstawiciela uczestnika przetargu oraz osoby uprawnionej do reprezentowania osoby prawnej lub jednostki organizacyjnej nieposiadającej osobowości prawnej, danych obejmujących: imię (imiona) i nazwisko, numer identyfikacyjny Powszechnego Elektronicznego Systemu Ewidencji Ludności (PESEL), adres zamieszkania oraz adres do doręczeń, w tym adres elektroniczny. W przypadku osoby nieposiadającej obywatelstwa polskiego zamiast numeru identyfikacyjnego Powszechnego Elektronicznego Systemu Ewidencji Ludności (PESEL) Komisja przetargowa będzie żądać paszportu lub innego dokumentu tożsamości. W przypadku, gdy występuje pełnomocnik uczestnika przetargu, osoby uprawnionej do reprezentowania osoby prawnej lub jednostki organizacyjnej nieposiadającej osobowości prawnej, pełnomocnictwo notarialne upoważniające go do jej reprezentowania w tym charakterze.Wadium zwraca się niezwłocznie po odwołaniu lub zamknięciu przetargu, jednak nie później niż przed upływem 3 dni od dnia zamknięcia, odwołania, unieważnienia lub zakończenia przetargu wynikiem negatywnym, przelewem na konto wskazane przez uczestnika przetargu.

Wadium wniesione przez uczestnika, który wygra przetarg, zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia nieruchomości.

Do wylicytowanej ceny sprzedaży nieruchomości zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23%.

Wysokość postąpienia ustalą uczestnicy przetargu, z tym, że postąpienie nie może wynosić mniej niż 1% ceny wywoławczej, z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych.

Przetarg jest ograniczony, ponieważ z uwagi na swoją szerokość ok. 2m nie nadaje się do samodzielnej zabudowy i tylko właściciele działek sąsiadujących celem poprawy zagospodarowania swoich działek mogą zgłosić swoje uczestnictwo w przetargu do dnia 25 lutego 2024r. do godz.12.00 w Biurze Podawczym Urzędu Gminy Lubartów z dokumentami potwierdzającymi własność działki sąsiadującej.

Przetarg może się odbyć, chociażby zakwalifikowano do przetargu tylko jednego oferenta spełniającego warunki określone w ogłoszeniu. Protokół z przeprowadzonego przetargu stanowi podstawę do zawarcia aktu notarialnego.

Nieruchomość nie jest obciążona ograniczonymi prawami rzeczowymi ani innymi prawami osób trzecich, w tym szczególności nie jest dzierżawiona oraz nie ma ograniczeń w jej rozporządzaniu. Nieruchomość nie jest objęta hipoteką.

Nabywca zobowiązany jest zapłacić wylicytowaną cenę nieruchomości wraz z doliczonym podatkiem VAT (pomniejszoną o wcześniej wpłacone wadium) nie później niż do dnia zawarcia umowy przenoszącej własność. Za termin zapłaty ceny, uznaje się dzień wpływu należności na wskazane konto przez zbywającego w protokole z przeprowadzonego przetargu. Osoba ustalona jako nabywca zostanie zawiadomiona o miejscu i terminie zawarcia umowy sprzedaży nieruchomości, najpóźniej w ciągu 21 dni od rozstrzygnięcia przetargu. Nabywca nieruchomości ponosi koszty notarialne i sądowe, które określi notariusz w umowie notarialnej. Jeżeli osoba ustalona jako nabywca nieruchomości nie stawi się bez usprawiedliwienia w miejscu i terminie podanym w zawiadomieniu, organizator przetargu może odstąpić od zawarcia umowy, a wpłacone wadium nie podlega zwrotowi. Przetarg może zostać odwołany jedynie z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Referacie Gospodarowania Nieruchomościami w pokoju nr 16 w Urzędzie Gminy Lubartów lub tel. 854-59-04 w godz. 8.00-15.00.

Niniejsze ogłoszenie podlega publikacji na stronie internetowej, Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Lubartów, tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Lubartów, w prasie oraz w sposób zwyczajowo przyjęty w danej miejscowości

Komisja przetargowa przeprowadzi przetarg zgodnie z ustawą z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami oraz rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 14 września 2004r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości.

LUB

eprasa.pl 79f6cb3ee1

Ćwierć wieku służby w armii cara. Losy mieszkańców Woli Sernickiej

Jan Kobyłka wcielony do carskiej armii odsłużył pełne 25 lat na rosyjskim Dalekim Wschodzie.

Dawnymi czasy pod zaborami, kiedy Lubelszczyzna była Gubernią Lubelską, naszych młodych rodaków obejmował pobór do carskiego wojska, który dość powszechnie uznawano za wyrok śmierci. Służba odbywała się wedle rygorów zapoczątkowanych przez cara Piotra Wielkiego i kontynuowana przez następnych carów w warunkach twardej dyscypliny połączonej z katorżniczym szkoleniem bojowym. Co gorsza, służba w tym wojsku trwała nawet 25 lat.

Trudno sobie wyobrazić gehennę tamtych młodych chłopców skazanych wbrew własnej woli na służbę obcemu mocarstwu, którym odbierano najlepsze lata życia, a czasem życie.

Często traktowani byli bez jakiegokolwiek szacunku, poniżani, poniewierani, wystawiani na kalectwo, a nierzadko na śmierć. Nic na to nie można było poradzić. Dezercja kończyła się przed plutonem egzekucyjnym, toteż znoszono poniewierkę, karmiąc się nadzieją na powrót w rodzinne strony.

Nie mógł sobie przypomnieć, który to jego rodzinny dom

Oto z życia wzięte przypadki naszych mieszkańców.

Jan Kobyłka wcielony do carskiej armii odsłużył pełne 25 lat na rosyjskim Dalekim Wschodzie. Przez całą służbę nie uzyskał zezwolenia na dłuższy urlop, aby mógł odwiedzić ojczyste strony. Prawdopodobnie był niepiśmienny i z tego powodu nie utrzymywał listownego kontaktu z rodziną. Jego najbliżsi po tak długiej nieobecności z pewnością tracili nadzieję na szczęśliwy powrót Jana. Jednakże ten, nie bez problemów, ale powrócił.

Czy można się dziwić, że po 25 latach część mieszkańców Woli Sernickiej nie pamiętała już Jana Kobyłki? On sam nie mógł sobie przypomnieć, który to jego rodzinny dom. Co prawda w tamtych latach wszystkie wiejskie chaty były do siebie podobne, a w czasie jego nieobecności zapewne zbudowano chaty nowe, toteż Jan Kobyłka, idąc przez wieś, zagajał napotkane osoby, mówił, kim jest i pytał łamaną polszczyzną – „kuda moja chata"?

Dla mieszkańców wioski to niezwykłe wydarzenie, jakim był powrót Kobyłki z wojaczki po tak długiej nieobecności, graniczyło z sensacją i wieść szybko się rozeszła. Nie mniejsze poruszenie wywołała wiadomość, że Kobyłka nie pamiętał, w którym domu mieszkał, a dopytywał o to słowami – „kuda moja chata", kalecząc ojczysty język.

Drogę powrotną z Dalekiego Wschodu do Woli Sernickiej pokonywali przez dwa lata

Ten z pozoru banalny zwrot słowny okazał się na tyle niezwykły, że zaczął żyć swoim życiem w gwarze mieszkańców wioski. Po pewnym czasie niejako samoistnie stał się pseudonimem przypisanym Janowi Kobyłce.

Podkreślić należy, że nie było w tym pseudonimie prześmiewczego przezwania, szyderstwa. W tamtych latach większość mieszkańców wioski poza imieniem i nazwiskiem miała przezwanie, pseudonim, nadany poniekąd zwyczajowo, przez mieszkańców i nikt z tego powodu się nie obrażał. Często było tak, że w rozmowie o innych mieszkańcach wioski posługiwano się przezwaniami, a nie nazwiskiem, gdyż tak łatwiej było wskazać właściwą rodzinę, czy też osoby. Tak było w przeszłości i tak jest do tej pory, że identyczne nazwisko nosi co najmniej kilka rodzin we wsi, toteż przezwanie precyzuje, o kogo chodzi. Nie inaczej było w przypadku rodziny Kobyłków.

Jan Kobyłka po powrocie z wojaczki, mimo że pierwszą młodość miał już za sobą, założył rodzinę, dochował się dzieci i do dziś pod tym samym adresem zamieszkują jego potomkowie.

Droga do domu Pawła Pszczoły i Tomasza Budzyńskiego

Dwóch innych naszych mieszkańców służyło w carskim wojsku.

Paweł Pszczoła zamieszkujący w przeszłości po sąsiedzku moich przodków oraz Tomasz Budzyński dziadek Mariana Wróbla (ze strony matki), również mieszkaniec Woli Sernickiej, obaj służyli w carskim wojsku na rosyjskim Dalekim Wschodzie. Gdy na skutek Rewolucji Październikowej w Rosji doszło do wojny domowej, postanowili za wszelką cenę wrócić do swoich rodzin.

Domyślać się możemy, że wśród Polaków służących wówczas w carskim wojsku dość powszechna była dezercja. Jednakże samowolne opuszczenie jednostki wojskowej było bardzo ryzykownym posunięciem, gdyż w warunkach wojny w przypadku schwytania oznaczało najwyższą karę.

Z drugiej strony, co było alternatywą? Przystąpienie do którejkolwiek ze stron wojny nie miała żadnego uzasadnienia dla naszych rodaków. W walce przecież można zginąć, dlatego mimo ogromnego ryzyka dezerterowano.

Według przekazu Mariana Wróbla jego dziadek Tomasz Budzyński w porozumieniu z Pawłem Pszczołą porwali się na tę niezwykle niebezpieczną eskapadę świadomi, że może im się nie udać. Drogę powrotną z Dalekiego Wschodu do Woli Sernickiej pokonywali przez dwa lata. Można sobie wyobrazić trudności, z jakimi musieli się mierzyć w tej drodze. Zawierucha rewolucyjna, przemieszczające się wojska „Białych" i „Czerwonych", a każde gotowe uznać ich za dezerterów i postawić pod ścianą. Do tego dochodziły ograniczone możliwości zdobycia pożywienia. Według Mariana Wróbla zatrudniali się w istniejących jeszcze majątkach ziemskich za miskę strawy, aby tylko przeżyć, a jak się dało, zarobić co nieco na dalszą drogę.

Dwa lata niezwykłych zagrożeń, poniewierki, głodu, chłodu, ryzyka schwytania i śmierci. Pomimo to tęsknota za bliskimi, za Ojczyzną, dawała im siły, by mierzyć się z zagrożeniami. Z niezwykłym uporem zmierzali do celu, którym był rodzinny dom w Woli Sernickiej. Udało im się, dotarli do celu.

Czy możemy sobie wyobrazić, jakie to było dla nich szczęście, kiedy przekraczali próg rodzinnego domu po latach niezwykłych zagrożeń, niesłychanej poniewierki?

Czy można się dziwić, że po 25 latach część mieszkańców Woli Sernickiej nie pamiętała już Jana Kobyłki?

11 miesięcy w niewoli w Japonii

Oto przykład innego mieszkańca sernickiej parafii z tamtego czasu obrazujący, co tak naprawdę dla powracających w wojennej tułaczki oznaczał szczęśliwy powrót w rodzinne strony.

Nieznany z nazwiska podpisujący się „Józ. S." mieszkaniec parafii Serniki (prawdopodobnie z Sernik) uczestniczył w dwóch wojnach w latach 1904-1905 oraz 1914-1918. Swoje przeżycia opisał w formie listu i skierował do Gazety Świątecznej - warszawskiego tygodnika adresowanego do polskiej ludności wiejskiej wydawanego w latach 1881-1939. W 1925 roku redakcja gazety opublikowała treść listu w artykule pt. „Z parafji Syrnickiej".

Oto fragment tego listu - (pisownia oryginalna)

„Z parafji Syrnickiej w powiecie lubartowskim pisze do nas jeden czytelnik:

Z Gazetą Świąteczną zaprzyjaźniłem się w 1918 roku, gdy przybyłem do domu z niewoli bułgarskiej. Szczęśliwy byłem, że mię Pan Bóg napowrót do kraju przyprowadził. Z radością i rozrzewnieniem wszedłem do swojego parafialnego kościółka. Przez cały rok pobytu w Bułgarji nie byłem w kościele, to też bardzo byłem podniesiony na duchu, gdym usłyszał kazanie i zobaczyłem znowu obrzędy kościelne. Dziękowałem Bogu, że dał mi możliwość powrotu do domu i ustrzegł od niebezpieczeństwa, na które tyle razy byłem narażony, bo wszak przebyłem dwie straszne wojny: rosyjsko-japońską w latach 1904 i 1905 i tę ostatnią, niedawną. W Japonji byłem 11 miesięcy w niewoli; wzięto mnie z miasta Portu-Artura. Powróciłem do domu w 1906 roku, a w 1914 zostałem znów powołany na służbę wojskową, która mię wkońcu zaprowadziła do niewoli bułgarskiej. Miałem przejścia bardzo niebezpieczne, bo przecież wiadomo, jak to bywa na wojnie, a jednak powróciłem zdrów do domu. Czuję się w obowiązku złożyć za to dziękczynienie Sercu Jezusowemu, a także i Matce Najświętszej, Maryji Pannie, bo tylko za Jej wstawiennictwem powróciłem do domu w zdrowiu i nie okaleczony. Jakież to ciężkie natarcia bywały na fortecę Port-Artura! Japończycy trzymali ją przez 8 miesięcy w oblężeniu. Był niedostatek, brak pożywienia, panowała straszna choroba szkorbut, puchły nogi i dziąsła. A jednak dał mi Pan Bóg wszystko przezwyciężyć i powrócić do domu, cieszyć się rodziną i bywać jawnie w kościółku, czego nie można było robić za Moskali. Jestem bardzo szczęśliwy, że dał nam Bóg takiego pasterza, na jakiego możeśmy nie zasłużyli. Jest on przyjacielem każdego, kto tylko prosi o poradę czy to w sprawach duchowych, czy doczesnych: każdego pragnie pociągnąć na drogę uczciwości, rozpowszechniły się gazety i księżnicę mamy w parafji. (...)".

Proboszcz - nauczyciel

Ów ksiądz proboszcz parafii sernickiej, o którym z taką estymą wypowiada się autor listu, to ks. Antoni Mechowski, proboszcz parafii w latach 1917-1937. Przyznać należy, że ks. Mechowski to nietuzinkowa postać w panteonie proboszczów parafii Serniki. Zanim został księdzem, był nauczycielem. Być może dlatego tak bardzo zależało mu na rozwoju oświaty wśród parafian. Z pewnością dobrze wiedział, że szkoła, oświata, dla wielu mieszkańców wsi oznacza życiową szansę, możliwość wyrwania się z biedy. „Księżnica", o której wspomina autor listu to parafialna biblioteka, którą własnym staraniem założył ks. Mechowski. To również on prenumerował Gazetę Świąteczną i inną prasę i zachęcał parafian do jej czytania. Jak wynika z listu, parafianie korzystali z tej możliwości.

ks. Antoni Mechowski, proboszcz parafii w latach 1917-1937, zanim został księdzem, był nauczycielem

Jak bardzo ksiądz proboszcz angażował się w rozwój oświaty, niech świadczy fakt, że aktywnie włączył się w budowę szkoły podstawowej w Woli Sernickiej, zachęcał parafian do prac społecznych przy budowie, był nawet jednym z członków Społecznego Komitetu Budowy Szkoły. Ponad wszelką wątpliwość ks. Mechowski był dobrym księdzem, dobrotliwym kapłanem, o czym wspomina autor listu. Szczególną troską i dobrocią otaczał ludzi chorych.

Wspomnieć wypada, że Japończycy wziętych do niewoli Polaków traktowali nieco lepiej niż Rosjan. Japońscy oficerowie wiedzieli, że Polacy zostali zniewoleni i z przymusu walczą po stronie cara. Być może to przesądziło, że autor listu po 11 miesiącach niewoli został zwolniony i mógł powrócić do domu.

Wracając do sedna odnoszącego się do poniewierki naszych rodaków w carskim wojsku, trzeba nam wiedzieć, że wszyscy oni marzyli o powrocie do rodziny, modlili się o to, do bólu tęsknili za ojczystymi stronami. Dlatego gotowi byli ryzykować życie, aby wrócić do swoich, na Ojczyzny łono. Byli tacy, którzy dzięki odwadze, determinacji, dobrym zrządzeniem losu wracali, ale też wielu nie powróciło, pozostali na zawsze na obcej ziemi w nieznanych mogiłach.

Podane wyżej przykłady, to tylko maleńka namiastka losów wielu naszych rodaków z tamtego, jakże okrutnego dla nich czasu.

Stanisław Marzęda

LUB

eprasa.pl 79f6cb3ee1

Lubartowska Szopka

Znowu minął roczek cały, Znów się różne rzeczy działy, W samorządach awantury Urządzały te figury:

Jacek Tomasiak i Grzegorz Gregorowicz *- ex radni, wobec siebie niemili i niezbyt układni. Gregorowicz wynajął nawet detektywa, by ustalić, że w Lubartowie Tomasiak nie przebywa.*

Dyrektorzy szpitala*, co w gruzy się wali. Ci, co byli dotychczas, go nie uratowali. Że znajdzie się ratownik - w tym cała nadzieja, wybierze go komisja Kardasza Andrzeja. Jego też przedstawimy miastu oraz światu: to przewodniczący Rady lubartowskiego powiatu.*

Powiatowi radni z PiS *- zrobili skok jak tygrys. Choć liczni ich już skreślali, i tak wybory wygrali. Jan Sławecki to starosta, Krzysztof Karczmarz - jego wice, reprezentują prawicę.*

Grupa wójtów okolicznych w sytuacjach dramatycznych, bo przez wyborcze fikołki utracili swoje stołki.

Krzysztof Paśnik i Radosław Szumiec *- duet burmistrzów Lubartowa, których wspiera koalicja trzykomitetowa.*

Jarosław Budka i Ewa Zybała *- para, która się rozleciała. Rządzili w lubartowskiej wiejskiej gminie, nie sądząc, że współpraca tak szybko przeminie.*

Rok się zaczął w sposób bardzo ekscentryczny, jakby kręcili u nas film detektywistyczny (Muzyka: kolęda „Wśród nocnej ciszy")

Wśród nocnej ciszy głos się rozchodzi
Za Tomasiakiem detektyw chodzi
I tropi radnego Jacka
By zaskoczyć go znienacka,
Odkryć, gdzie mieszka, odkryć, gdzie mieszka
Wszak Jacek rozgłosił w całym mieście:
Mieszka w Lubartowie tylko z teściem
Jak ktoś spyta, to odpowie,
Że żona mieszka w Lisowie
Wraz z pociechami, wraz z pociechami
Detektyw Tomasiaka wyśledził
Noc całą nad raportem się biedził.

I napisał: ten koleżka
Poza Lubartowem mieszka
Pewnie w Lisowie, pewnie w Lisowie
Raport burmistrza bardzo ucieszył
Burmistrz po pióro zaraz pospieszył
Po czym ruchem zamaszystym
Wykreślił z wyborców listy
Jacka biednego, Jacka biednego
W Radzie Miasta nie ma Tomasiaka
Znalazła się na to rada taka:
Na obrady nie przychodzi,
Lecz honorowo dowodzi
Swych radnych klubem, swych radnych klubem

Czy to zmierzcha, czy to dnieje, w szpitalu wciąż źle się dzieje. Coraz mniej tu jest doktorów, za to seria dyrektorów. Każdy szpitalem trochę pokieruje i go odwołują lub sam rezygnuje. (Muzyka: kolęda „Bracia, patrzcie jeno")

Bracia patrzcie jeno, jak niebo goreje
Pewnie coś strasznego
w szpitalu się dzieje
Dyrektorzy się zmieniają,
planu naprawy nie mają
Wciąż planu nie mają
Choć szpital jest
coraz bardziej zadłużony
SOR w nim utworzyli
za grube miliony
Nie przyjął pacjentów wielu,
bo brakuje personelu
Stoi pusty, smutny, tak bez celu
Lekarze odchodzą,
leczyć nie ma komu
Chcesz odzyskać zdrowie,
lepiej zostań w domu
Jak wyrostek cię zakłuje,
to go nikt nie zoperuje
Bo chirurgów nie ma, wcale nie ma
Dyrektor szpitala ratunek znajduje:
Jak zwolni załogę, szpital uratuje!
To jest na oszczędność sposób:

Trzeba zwolnić dwieście osób!
Gdy szef ich wywali, szpital ocali
Nawet swego stołka tak nie uratował:
Dyrektor chciał zwalniać,
a sam zrezygnował!
Na szpitala pożegnanie
Policyjne przeszukanie
Miał w swym gabinecie, w gabinecie
Powiat jest przez szpital
przyparty do ściany
Wciąż nowy dyrektor jest
poszukiwany.
Szukajcie do końca świata,
Gdzie znajdziecie desperata,
Co rządzić szpitalem się odważy?
Śmiałka, którego ta sprawa nie przestrasza
Wyłoni komisja Andrzeja Kardasza
Bo on komisją kieruje,
która wreszcie zdecyduje
Kto szpital uratuje, kto uratuje

LUB

eprasa.pl 79f6cb3ee1

a Noworoczna 2025

Cały PiS powiatowy na klęskę był gotowy. Lecz wybory wygrali, choć się nie spodziewali
(Muzyka: piosenka harcerska „Płonie ognisko w lesie")

Płonie ognisko w lesie
Wiatr smętną piosnkę niesie
Przy ogniu zaś drużyna PiS-owców pieśń zaczyna
Czuj, czuj, czuwaj, czuj, czuj, czuwaj rozlega się dokoła
Czuj, czuj, czuwaj, czuj, czuj, czuwaj druh Sławecki nas woła
Już na początku roku PiS miał swój cel na oku,
żeby na przekór światu zasiąść w Radzie Powiatu
Czuj, czuj, czuwaj, czuj, czuj, czuwaj rozlega się dokoła
Czuj, czuj, czuwaj, czuj, czuj, czuwaj druh Sławecki nas woła
PiS stracił większość w Sejmie, bo lud mu rzekł uprzejmie,
że cała Dobra Zmiana już nie jest pożądana
Czuj, czuj, czuwaj, czuj, czuj, czuwaj rozlega się dokoła
Czuj, czuj, czuwaj, czuj, czuj, czuwaj druh Sławecki nas woła
To może, dobrze wiecie, powtórzyć się w powiecie
Bo nadchodzą wybory, a szpital ciężko chory
Czuj, czuj, czuwaj, czuj, czuj, czuwaj rozlega się dokoła
Czuj, czuj, czuwaj, czuj, czuj, czuwaj druh Sławecki nas woła
Nie dosyć tych atrakcji: w PiS-ie jest kilka frakcji,
co wspólnie nie działają, lecz wciąż się podgryzają
Czuj, czuj, czuwaj, czuj, czuj, czuwaj rozlega się dokoła
Czuj, czuj, czuwaj, czuj, czuj, czuwaj druh Sławecki nas woła
PiS przez to dobry Boże! - wybory przegrać może
Odbyły się wybory i wróciły humory
Czuj, czuj, czuwaj, czuj, czuj, czuwaj rozlega się dokoła
Czuj, czuj, czuwaj, czuj, czuj, czuwaj druh Sławecki nas woła
Słońce chmury rozprasza: PiS w radzie ma Kardasza,
Karczmarza i do tego starostę Sławeckiego
Czuj, czuj, czuwaj, czuj, czuj, czuwaj rozlega się dokoła
Czuj, czuj, czuwaj, czuj, czuj, czuwaj druh Sławecki nas woła
Choć PiS się lękał klęski, lecz wynik był zwycięski
I ma w Radzie Powiatu jedenaście mandatów

Teraz bez trzymanki jazda:
powiatowa PiS-u gwiazda
(Muzyka: „Narcyz się nazywam" zespołu Łzy)

To ja, Krzysztof Karczmarz się nazywam
Wicestarostą jestem, więc tytułów swych używam
Jestem piękny i uroczy, jak król, który dumnie kroczy
Jestem zdolny, najmądrzejszy, a w starostwie najważniejszy
To ja, wicestarosta powiatu,
Jaką ważną jam osobą, pokażę całemu światu
Swych podwładnych wymusztruję, niech mi nikt nie dokazuje
Kim ja jestem w całym mieście, niechaj się dowiedzą wreszcie
To ja, inicjator sportów nowych
Zawody tu urządzam w rzutach kulek metalowych
Bo ta gra przybyła z Francji i jest szczytem elegancji
To jest sposób znakomity na rozrywki dla elity

Co się teraz w szopce zdarzy? Wójtowie nowi i starzy po wiosennych wyborach, nie wszyscy w jednakich humorach
(Muzyka: piosenka dla dzieci „Jedzie pociąg z daleka")

Jedzie pociąg z daleka, na przegranych nie czeka
Na peronie zostali wójtowie, co przegrali
Józef Gruszczyk też bliski już spakował walizki
Bo burmistrzem Ostrowa będzie persona nowa
Gdyż Gruszczyk nie pokonał Włodzimierza Kołtona
Krzysztof Kopyść żal czuje, gdy swój plecak pakuje
Nie ma chęci do żartów, przegrał w gminie Lubartów
Nastrój ma dość ponury, nie wszedł do drugiej tury
Wygrał Jarosław Budka, więc Kopyść tonie w smutkach
A w gminie Jeziorzany jest kolejny przegrany
Boli serce i dusza wójta Grobla Mariusza
Bo zmartwienie ma duże: też przegrał w pierwszej turze
Ze smutku ledwie żyje, bo kobieta go bije
Wójt Pietrzak Katarzyna rządy w gminie zaczyna
W Ostrówku zaszła zmiana, bo na Marka Barana
Ludzie zagłosowali i wójtem go wybrali
Stary wójt Tomasz Piecak już pakuje swój plecak
Widać po smutnej minie, że stracił władzę w gminie
Przyszła wieść z Abramowa, że będzie władza nowa
Lud chciał wójta nowego, nie Marka Kowalskiego
Cóż ja na to poradzę, stary wójt stracił władzę
Smutna jest jego dola, bo wygrał Michał Rola

eprasa.pl 79f6cb3ee1

Lubartowska Szopka Noworoczna 2025

W Lubartowie dwaj panowie sprawują razem rządy. Czasem na niektóre sprawy mieli różne poglądy. Radosław Szumiec wciąż śpiewać może hymn pochwalny, jak wspaniały jest gminny związek komunalny. Krzysztof Paśnik (z poglądów politycznych burmistrz jest ludowcem) dziś twierdzi, że był zwiedzion na manowce i dlatego chciał wyjścia ze związku komunalnego, dzisiaj się bardzo wstydzi i żałuje tego (Muzyka: piosenka dla dzieci „My jesteśmy krasnoludki")

(śpiewają razem)
My jesteśmy burmistrzowie
Hopsasa, hopsasa
My rządzimy w Lubartowie
Hopsasa, hopsasa
Podział zadań mamy równy:
Hopsasa, hopsasa
Krzysztof Paśnik - burmistrz główny
Hopsasa, hopsasa
Zastępcą - Szumiec Radosław
Hopsasa, hopsasa
Panie, związek ten błogosław
Hopsasa, hopsasa
(śpiewa Radosław Szumiec)
Kiedyś było nieprzyjemnie
Ojojoj, ojojoj
Bo chciałeś odejść ode mnie
Ojojoj, ojojoj
Ze związku komunalnego
Ojojoj, ojojoj
Tak nie robi się kolego
Ojojoj, ojojoj
(śpiewa Krzysztof Paśnik)
Wybacz mi ten grzech mój dawny
Ojojoj, ojojoj
Jam jest jak syn marnotrawny
Ojojoj, ojojoj
Wiem już, że mam obowiązek
Ojojoj, ojojoj
Popierać śmieciowy związek
Ojojoj, ojojoj
(śpiewa Radosław Szumiec)
A pamiętasz panie bracie
Hopsasa, hopsasa

Jak na wyborczej debacie
Hopsasa, hopsasa
Wytknąłem ci przyjacielu
Hopsasa, hopsasa
Że kolegów z PSL-u
Hopsasa, hopsasa
Zatrudniasz w Urzędzie Miasta
Hopsasa, hopsasa
I ich liczba ciągle wzrasta
Hopsasa, hopsasa
(śpiewa Krzysztof Paśnik)
Już mi ich nie wypominaj
Oj ty, ty, oj ty, ty
Bo już przeszli do Lublina
Oj ty, ty, oj ty, ty
Siedzą jak kury na grzędach
Oj ty, ty, oj ty, ty
Na różnych ważnych urzędach
Oj ty, ty, oj ty, ty
(i razem wesolutko)
Już schowajmy amunicję
Hopsasa, hopsasa
Zawarliśmy koalicję
Hopsasa, hopsasa
Bo jak siły zjednoczymy
Hopsasa, hopsasa
To Lubartów zapędzimy
Hopsasa, hopsasa
Wprost ku świetlanej przyszłości
Hopsasa, hopsasa
Na wzór dla całej ludzkości
Hopsasa, hopsasa

W gminie Lubartów straszne zamieszanie. Wójt podpisał zastępcy swojej odwołanie. Mamy tu łaski pańskiej taki przykład ładny: wcześniej Jarosław Budka był Ewy Zybały podwładnym (Muzyka: piosenka biesiadna „Hej, sokoły")

Tam, gdzie gmina jest Lubartów
Z nowym wójtem nie ma żartów
Już się o tym przekonała
Wicewójt Ewa Zybała
Hej, hej, pracownicy, unikajcie
z wójtem zdań różnicy
Hej, hej, hej podwładni,
bądźcie grzeczni i układni
Oto historyja krótka:
Wójtem jest Jarosław Budka
Jego zastępcą została
była starosta Zybała
Hej, hej....
Wcześniej wszak się dobrze znali
Bo w starostwie pracowali
I starosta go lubiła,
jak matka dla niego była
Hej, hej...
Szybko przemijają lata,
zmienia się porządek świata
Starosta Ewa Zybała
Stanowisko postradała
Hej, hej...
Jak to w polityce bywa,
Budka wybory wygrywa
Zatrudnia zastępcę nową,
Swoją dawną eks szefową
Hej, hej...
Ale szybko zgasło słońce
Wytrzymali trzy miesiące
Wójt zastępcy proponuje:
Niechże pani zrezygnuje!
Hej, hej...
Ale ona się buntuje:
Sam niech pan mnie odwołuje!
Więc wójt przyjął to wyzwanie
I podpisał odwołanie
Hej, hej....
Dziś już jest zastępca nowy
Starostwa były rzecznik prasowy
Czy doświadczy wyzwań wielu
Na tym gorącym fotelu?
Hej, hej....

**To już koniec naszej szopki.
Przynajmniej tutaj, w gazecie.
Bo w naturze będzie trwała
- wszyscy o tym dobrze wiecie
Znów się będą radni kłócić
z wójtami i burmistrzami
Żeby za rok w szopce wrócić
z kolejnymi przyśpiewkami**

Marcin Kusyk

eprasa.pl 79f6cb3ee1